ŻYCIE MŁODYCH

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
OPIECE NAD MACIERZYŃSTWEM,
DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

ROK VIII — 1939 NR 7—8.
LIPIEC - SIERPIEŃ

WYDAWCA: POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

„ŻYCIE MŁODYCH"

Wychodzi co miesiąc.

Prenumerata wynosi zł 10.— rocznie.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Litewska 16, Telefon 9-41-00.

Konto w P K. O. Nr. 11.332.

Redaktor odpowiedzialny: **Edward Hryniewicz.**

Wydawca: POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Autorzy artykułów oryginalnych dostają 25 odbitek bezpłatnie.

Zalecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do bibliotek nauczycielskich, pismem Nr II Pr-16170/39 z dn. 19 czerwca 1939 r.

SPIS RZECZY:

SOMMAIRE:

Druk. M. Gołaszewski i Syn, Warszawa, Czerniakowska 131.

Dr Władysław Okiński

Z zagadnień organizacji opieki nad dzieckiem na wsi.

Opiekę nad dzieckiem rozumie się zwykle daleko szerzej niż opiekę nad dorosłym. Dziecko we współczesnych społeczeństwach jest ośrodkiem zainteresowań opiekuńczych różnych grup społecznych, poczynając od rodziny a kończąc na państwie. Każda z nich podejmuje rozliczne zabiegi opiekuńcze, które mniej lub więcej wyraźnie podporządkowane są dążeniu do przygotowania dziecka do możliwie pełnego udziału w jej życiu lub życiu grup, którym ona służy. Każda z nich dąży, aby możliwie mocno związać wzrastające dziecko z sobą i przygotować je do pełnienia rozlicznych dla niej obowiązków. Czynności opiekuńcze siłą rzeczy wiążą się z innymi czynnościami a przede wszystkim z czynnościami w zakresie ochrony zdrowia i wychowawczymi.

Szczególnie ważna jest działalność opiekuńcza, którą czynnie interesuje się państwo. Zainteresowanie to może się wyrażać w różny sposób. Państwo może samo podejmować akcję opiekuńczą i prowadzić ją po przez swoje podgrupy lub zachęcać czy nakłaniać inne grupy do jej organizowania. Wiele z czynności opiekuńczych spełnianych przez inne grupy a zwłaszcza przez rodzinę i szkołę, znajduje się pod jego kontrolą. Są to nieraz czynności wyznaczone przez państwo i posiadające jego sankcje pozytywne. Rodzina i szkoła coraz bardziej stają się instytucjami opiekuńczymi państwa tak jak dawniej już stały się jego instytucjami wychowawczymi.

W pewnym stopniu to co o państwie można powiedzieć i o innych grupach zwłaszcza o kościele, który znacznie da

wniej zaczął się interesować opieką nad dzieckiem i również starał się z rodziny i ze szkoły uczynić swe instytucje opiekuńcze.

W społeczeństwach współczesnych głównie na skutek postępującego rozpadu rodziny i szerszych więzów pokrewieństwa pojawiają się w grupach większych dążenia do przejęcia wielu z funkcji opiekuńczych dawniej zastrzeżonych wyłącznie dla rodziny. Zwykle inicjatywę w tym zakresie daje państwo. Stara się ono jednak tę rozszerzoną opiekę nad dzieckiem wykorzystać w miarę możności pośrednio poprzez samorządy, specjalnie powołane komitety, stowarzyszenia i organizacje, szkoły itd. Samo zaś zastrzega dla siebie wypracowywanie ogólnych planów, uzgadnianie akcji, kontrolę akcji opiekuńczej itd. Przy tym coraz wyraźniej uświadamia sobie, że skuteczna akcja nad dzieckiem zaczyna się dopiero tam gdzie może być do niej wciągnięta rodzina. Przygotowanie rodziny do współpracy w zakresie opieki nad dzieckiem nawet w tych dziedzinach działalności, w których rodzina sama nie może podejmować inicjatywy, uważa za jedno z ważniejszych zadań.

Widzimy więc, że mimo doniosłe przemiany w dziedzinie opieki nad dzieckiem, mimo przejęcie wielu funkcji przez grupy większe, rola rodziny w większości wypadków jest zasadnicza.

Jedną z najważniejszych spraw z zakresu opieki nad dzieckiem jest u nas organizacja opieki nad dzieckiem wiejskim.

W porównaniu z organizacją opieki nad dzieckiem miejskim jest ona znacznie opóźniona i posiada wiele poważnych braków.

* * *

Sprawy opieki nad dzieckiem na wsi i w mieście są zasadniczo te same. Akcji opiekuńczej uświadamiającej sobie istotę stosunku narodu i państwa do dziecka jako do przyszłego pełnego ich członka przyświecają w obu typach środowisk jednakowe cele. Jednakową bowiem wartością jest dla współczesnego państwa czy narodu zarówno dziecko wiejskie jak miejskie, niezależnie od typu rodziny, z której pochodzi (inteligenckiej, robotniczej, gospodarskiej, robotnika rolnego itp). Miarą jego wartości, jest przede wszystkim stopień przypuszczalnego udziału w późniejszym okresie życia w zadaniach tych grup, spełnianie dla nich takich czy innych funkcji. Ale

do tego dołącza się jeszcze szereg innych czynników społecznych czy psychospołecznych jak zasada solidarności grupowej, poczucie odpowiedzialności grupy za odchylenie od normy in minus (np. na skutek alkoholizmu rodziców, ich ciemnoty, demoralizacji w niektórych środowiskach itd.), obawa by świadomość, że element niedostosowany do życia pozostaje bez opieki, nie zniechęcała innych członków do grupy itd.

Zrozumienie tych spraw staje się coraz pełniejsze w miarę kształtowania się współczesnych społeczeństw narodowych i państwowych dążących do rozwoju we wszystkich dziedzinach, a więc społecznych, gospodarczych, kulturalnych. Realizacja bowiem ideałów rozwojowych tak czy inaczej zarysowanych w poszczególnych społeczeństwach zależna jest od jakości materiału ludzkiego, jakim mogą one rozporządzać w próbach rozwiązywania konkretnych zadań, a zwłaszcza od stopnia jego związku uczuciowego ze społeczeństwem. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że jakość tego materiału zależy znów przede wszystkim od należytego i wszechstronnego potraktowania opieki nad dzieckiem.

* * *

Mimo iż cele, jakie stawia się działalności opiekuńczej na wsi i w mieście, są zasadniczo te same, jednak szczegółowa problematyka opieki w odniesieniu do dziecka miejskiego i wiejskiego jest w dużej mierze odrębna i wymaga specjalnego podejścia. Wynika to z odrębności społecznych i kulturalnych wsi i miasta. Istnieje szereg poważnych różnic w położeniu i potrzebach dziecka w obu typach środowisk, w możności zaspokajania ich, a w większym może jeszcze stopniu w metodach ich zaspokajania.

Odmienność w sposobie podchodzenia do spraw opieki nad dzieckiem wiejskim konieczna jest w pewnym stopniu nawet w państwach, w których wieś korzysta ze wszystkich zasadniczych dobrodziejstw współczesnej kultury. Zawsze bowiem pozostanie dużo różnic wynikających np. z braku wyspecjalizowanego personelu opiekuńczego czy lekarskiego na wsi, odmiennej struktury rodziny i jej życia, odmiennego traktowania dziecka przez rodzinę itd.

Sprawa staje się bardziej jaskrawa w krajach, w których różnice między miastem a wsią są b. duże. Do krajów tych

należy i Polska. U nas podobnie jak w szeregu innych krajów rolniczych a zwłaszcza opóźnionych w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym nasuwa się jako bardzo ważny problem kwestia odmienności metody pracy, planu pracy, sposobów oddziaływania na środowiska wiejskie w zakresie opieki nad dzieckiem. Mimochodem należy zaznaczyć, że to samo odnosi się zresztą i do całej dziedziny działalności opiekuńczej na wsi oraz do innych dziedzin działalności społecznej.

* * *

Uwzględniając powyższe uwagi, należy postawić problem odrębności wsi ze stanowiska opieki nad dzieckiem i zróżnicowań w obrębie społeczności wiejskich.

W tym celu należałoby przede wszystkim zastanowić się dokładnie nad różnicami zachodzącymi między strukturą społeczną, społeczno-ekonomiczną i społeczno-kulturalną wsi i miasta. Systematycznym ujęciem tych różnic zajmuje się porównawcza socjologia wsi i miasta. Sprawy tej ze względu na jej rozległość nie mogę tutaj rozwinąć.

Zwrócę natomiast uwagę na zróżnicowania w obrębie wsi.

Interesujące byłoby systematyczne zestawienie rozmaitych typów wsi w różnych typach krajów. Pozwoliłoby to oświetlić zagadnienie zależności między strukturą wsi a postacią opieki nad dzieckiem czy innymi kategoriami ludności.

W tej chwili jednak wystarczy uświadomić sobie choćby ogólnie tylko i niezbyt gruntownie zróżnicowania, jakie zachodzą w obrębie wsi polskich. Pozwoli to na ujęcie w szerszej perspektywie całego bogactwa czynników działających na wsi a ważnych ze stanowiska działalności opiekuńczej.

Z punktu widzenia tej działalności można klasyfikować wieś polską w różny sposób. Podam tu kilka zasad podziału.

Jednym z najważniejszych jest podział na według różnic poziomu gospodarczego czy poziomu bytowania ludności. Spotykamy wsie zamożne, w których wszystkie rodziny żyją we względnym dobrobycie, i wsie, w których większość rodzin czy nawet wszystkie znajdują się w stanie ubóstwa i nie mogą zaspokoić najpierwotniejszych potrzeb w zakresie odżywiania czy odzieży. Oczywiście między tymi skrajnymi znajdują się różne typy pośrednie. Dla działalności opiekuńczej — w tym wypadku nad dzieckiem nie—jest obojętne, na jakim poziomie

gospodarczym znajduje się wieś. Inne nasuwają się problemy i sposoby ich rozwiązania we wsi ubogiej, inne w zamożnej. Innym z podziałów jest podział ze względu na poziom kulturalny, organizację społeczną a zwłaszcza stosunek do przemian i rozwoju wsi. Na większe niewątpliwie trudności napotka działalność opiekuńcza we wsi tradycyjnej, zacofanej i niechętnej „nowinkom" i zmianom niż we wsi dążącej do rozwoju, starającej się nadać sobie inne oblicze, stworzyć inne warunki bytowania dla swych mieszkańców. W tych ostatnich działalność opiekuńcza z zewnątrz natrafia na pożądane ze swego stanowiska dążenia do współpracy.

Innym wreszcie, na którym w tej chwili poprzestanę, jest podział ze względu na pochodzenie wsi. Na wielu obszarach dotąd jeszcze zachodzi poważna różnica np. między wsią popańszczyźnianą a dawną królewszczyzną. Poddaństwo wyryło głębokie piętno na psychice chłopa, uczyniło go biernym i niezaradnym, a co najważniejsza wyrugowało całkowicie lub w dużym stopniu odwieczne formy pomocy wzajemnej. We wsi zależnej od króla chłop nie był tak wyzyskiwany, czuł się bardziej swobodnym, dążył do utrzymania się na pewnym poziomie bytowania. Ślady dawnych sytuacji życiowych przejawiają się jeszcze (nieraz bardzo wyraźnie) w zakresie chęci korzystania z cudzej pomocy, zaradności życiowej, pomocy wzajemnej.

Nie wdając się w tej chwili w dalsze uzasadnienie ważności tego rodzaju podziałów ze stanowiska opieki, zaznaczę tylko ogólnie, że w poszczególnych typach wsi różni się struktura rodziny poglądy na wychowanie dziecka, umiejętności współdziałania w zakresie organizowania pomocy itd.

*
* *

Obecne położenie faktyczne dziecka wiejskiego tak ważne ze stanowiska zorganizowanej działalności opiekuńczej jest wytworem długiego oddziaływania wielu różnorodnych czynników ulegających zresztą zmianom. Dla zrozumienia kierunku i zakresu tego oddziaływania należy uprzytomnić sobie położenie dziecka we wsi dawniejszej, na niskim poziomie rozwoju.

Momentem najważniejszym wyznaczającym w ubiegłych pokoleniach (a w dużej mierze i obecnie) położenie dziecka

w warstwie chłopskiej była niewątpliwie gospodarcza organizacja rodziny. Czynnikiem wyznaczającym stosunki wzajemne członków polskiej rodziny chłopskiej był wspólny warsztat pracy, gospodarstwo rodzinne. Stanowisko jednostki w rodzinie zależało przede wszystkim od przydatności jej w gospodarstwie, od wkładu wysiłku i umiejętności, jaki się do niego wnosiło. *)

Taka rola gospodarstwa w polskiej rodzinie chłopskiej wytworzyła się w dużym stopniu na skutek wpływów systemu pańszczyźnianego. Odwieczna więź pokrewieństwa uległa osłabieniu i nieraz rozbiciu.

Dziecko w rodzinie chłopskiej, dopóki nie zaczęło spełniać pożytecznych posług dla rodziny, żyło raczej na jej marginesie. Z reguły nie wytwarzała się w okół niego atmosfera czegoś pożądanego jako wartości niezależnej od sytuacji społeczno-gospodarczej rodziny. Nie wzbudzało wielkiej troski w rodzinie. Nie mogło jej wzbudzać choćby dlatego, że matka była pochłonięta pracą od świtu do wieczora. Położenie jej było jeszcze gorsze niż położenie ojca. Na nią spadały najważniejsze obowiązki, które z powodzeniem mogły być spełniane przez mężczyznę. Sytuację jej utrudniał podział zajęć w gospodarstwe na „chłopskie" i „babskie".

Matka pochłonięta pracą nadmierną nie miała czasu nawet na odpoczynek połogowy. Jeszcze i teraz, choć warunki się zmieniły, spotykamy się na wsi z częstymi wypadkami wstawania matek do pracy kilka godzin po porodzie. Nie zawsze mogła ona liczyć na pomoc sąsiadek. (Dzisiaj jeszcze rzadsze są przypadki takiej pomocy).

Bardzo często dziecko nie miało właściwego dozoru. Matka pracując często zdala od domu, pozostawiała dziecko pod opieką starców czy starszych dzieci lub zgoła bez opieki.

Dziecko było traktowane przede wszystkim jako siła robocza w gospodarstwie. Z konieczności spełniało w nim funkcje podrzędne.

---

*) Interesujące rozważania na ten temat znajdzie czytelnik w olbrzymiej pracy W. Thomasa i F. Znanieckiego pt. „The Polisch Peasant in Europe and America", wyd. II. New York, 1927 oraz w czterotomowej pracy J. Chałasińskiego pt. „Młode Pokolenie Chłopów" — wyd. Państwowego Instytutu Kultury Wsi — Warszawa, 1938 r.

Wprawdzie spoglądano na nie również jako na kandydata na przyszłego gospodarza czy gospodynią. Nie implikowało to jednak refleksyjnej i planowej akcji wychowawczej i opiekuńczej ze strony rodziców. Dziecko nie było systematycznie przygotowane do przyszłych funkcji, lecz raczej wrastało w rodzinę i społeczność wiejską. W miarę nabierania sił i umiejętności potrzebnych w gospodarstwie zostawało dopuszczane do pełnienia coraz to odpowiedzialniejszych funkcyj. Przechodziło przez szereg stadiów, wśród których ważną rolę odgrywało m. in. pastwisko.

Ogólne ubóstwo wsi, długie przednówki i częste nieurodzaje sprawiały, że dziecko było niedostatecznie odżywiane. Tym gorzej, że nie spełniając usług ważnych ze stanowiska gospodarki, było surowiej traktowane niż dorośli spełniający w gospodarstwie funkcje podstawowe.

Trudne położenie dziecka spowodowane czynnikami gospodarczymi ulegało pogorszeniu ze względu na surową obyczajowość uwarunkowaną przede wszystkim czynnikami religijnymi.

Dziecko traktowano jako wartość daną od Boga. Rodzina miała się nim opiekować i wychowywać tak, by mogło osiągnąć szczęście wieczne po śmierci. Lecz to wymagało surowości życia i rozlicznych wyrzeczeń w okresie wędrówek doczesnych. Tak więc względy religijno-obyczajowe przyczyniały się do twardego ujmowania życia dziecka. Dziecko brało udział w surowych praktykach religijnych, a m. in. uczestniczyło w postach i umartwieniach nieraz po nad miarę wymaganą przez kościół.

Jeszcze bardziej pogarszał sytuację dziecka brak wiedzy o jego potrzebach. Odnosi się to do wszystkich niemal dziedzin życia dziecka.

Zwrócić należy uwagę przede wszystkim na niski poziom higieny dziecka (podobnie zresztą jak i dorosłego) w zakresie mieszkania, odzieży, higieny ciała. Przykładem niech będzie fakt, że dziecko pomijając pierwszy okres życia, nigdy już po tym nie było kąpane. Dziś jeszcze spotykamy w wielu okolicach wiejskich ludzi starych, którzy od maleńkości nie kąpali się i nie używali mydła.

W zakresie znajomości chorób wiedza miała charakter

wierzeń magiczno-religijnych.[1]) Znajomość przyczyn zachorzeń, przebiegu chorób i ich leczenia, była nader nikła. Przy tym odnoszono się do chorób i ich przejawów z fatalizmem jako do zjawisk niezależnych od woli ludzkiej.

Prymitywny poziom higieny odbijał się w szczególnie dotkliwy sposób na dziecku. Było ono przedmiotem wielu chorób i cierpień. Brud, niewygody, niedostatek i choroby prześladowały dziecko. Śmiertelność była ogromna.

Mówiąc o wynikach, które wyznaczały położenie dziecka, trzeba także wspomnieć o roli liczebności rodziny i momentów uczuciowych w stosunku rodziców do dzieci.

Wielka ilość dzieci w przeciętnej rodzinie przyczyniała się do pogorszenia warunków bytowania i do zmniejszania możliwości rodziców a zwłaszcza matki zajmowania się dziećmi. Tym więcej, że matka, żyjąc w trudnych warunkach, szybko się starzała. Oczywiście los poszczególnych dzieci różnicował się. Tak np. tam, gdzie już były dzieci podrastające, położenie dziecka małego było często lepsze niż jego poprzedników w tym samym okresie wieku. Nie musiało ono tyle pracować. Ale z drugiej strony wzrost liczebności rodziny, przyczyniał się często do zwiększania się niedostatku, którego ofiarą padało w pierwszym rzędzie dziecko.

Strona uczuciowa stosunku rodziców do dziecka była niewątpliwie uboższa w rodzinie chłopskiej niż w przeciętnej rodzinie inteligenckiej.

Nie można wprawdzie powiedzieć, żeby uczucia pozytywne w stosunku do dziecka a zwłaszcza uczucia matki nie grały w rodzinie chłopskiej dużej roli. Normalnie jednak były one przytłumione twardymi wymaganiami życia. Rodzina chłopska borykająca się z trudnościami życia codziennego, zależna od nieobliczalnych sił przyrody, zbyt mało mogła zwracać uwagi na dziecko. Nie stawało się ono ośrodkiem krystalizacji jej uczuć pozytywnych.

Faktem jest, że nader często żałowano więcej krowy, która padła, niż zmarłego dziecka. Krowa bowiem była żywicielką rodziny — dziecko nieraz zawadą.

Położenie w jakim dziecko znajdowało się w pierwszych okresach życia stanowiło przyczynę łatwego ulegania w walce

[1]) Moszyński — „Kultura Słowian", tom II.

z losem w latach późniejszych. Ubogi zasób doświadczeń życiowych, niski poziom intelektualny, małe możliwości ułożenia sobie bytu poza rolnictwem ciążyły zwłaszcza nad ludnością małorolną dostarczającą służby gospodarzom zamożniejszym i dworom. Przedstawiciele tej ludności zaczynali często pracę swą od służby i na służbie ją kończyli. Przeważnie wychodzili z tej służby bez zabezpieczenia sobie bytu. Dopełniali reszty życia nieraz w poniewierce i nędzy.

* * *

Dawna wieś, niechętna zmianom i nowościom, ulegająca nakazom odwiecznej tradycji zaczęła stopniowo ulegać przemianom. Działały tu różne czynniki — przeważnie przychodzące na wieś z zewnątrz — jak zniesienie pańszczyzny a wraz z tym przełamanie dawnej izolacji społecznej, gospodarczej i kulturalnej, w jakiej znajdowała się wieś, jak wkraczanie na wieś instytucji grupy państwowej a przede wszystkim samorządu, szkoły, wojska, jak emigracja zarobkowa czy to sezonowa do Prus, czy stała do Ameryki, jak wreszcie bliższe zetknięcie się z nowym systemem gospodarki, zetknięcie się z dążeniami współczesnych grup rozwojowych itd.

Na wieś wkroczyły nowe pojęcia, zmieniły się postawy psycho-społeczne chłopa, uległa reorganizacji dawna więź wioskowa. Wieś z grupy nastawionej na tradycję zaczęła się przekształcać w grupę dążącą do przemian i rozwoju.

Oczywiście przemiany wsi postępowały nierównomiernie w różnych regionach kraju. Wszędzie jednak się przejawiały. Trzeba przy tym podkreślić, że obok zmian ocenianych pozytywnie następowały i objawy dezorganizacji zwłaszcza tam, gdzie próby zmian nie były skoordynowane i nie uwzględniały stanu rzeczywistego, jaki istniał na wsi. Dezorganizacja ta przejawiała się w zaniku norm moralnych, rozpadzie rodziny i sąsiedztwa, zaniku dawnych form pomocy wzajemnej itd.

Obecna wieś pełna jest wprawdzie dążeń do podniesienia swego poziomu, do rozwoju w różnych dziedzinach, ale dążenia te napotykają na rozliczne przeszkody bardzo często leżące w jej strukturze i psychice mieszkańców.

Głębokie zmiany nastąpiły również i w zakresie faktów interesujących szczególnie opiekę społeczną. Dawne formy opieki i pomocy wzajemnej na większości obszarów naszego pań-

stwa zanikły. Nowe natomiast tylko w niektórych fragmentach kraju weszły na ich miejsce i spełniają funkcje dostosowane do nowej struktury wsi. Wskutek tego na znacznej większości terenów wiejskich panuje stan przejściowy, stan braku opieki czy pomocy wzajemnej.

To samo na ogół, co o zmianach w odniesieniu do faktów interesujących ogólną akcję opiekuńczą na wsi, można powiedzieć i o zmianach dotyczących losu dziecka i postaw wsi względem niego. Zmiany te zachodzą nie wszędzie jednakowo. Tam, gdzie mocno się przejawia rozpad dawnej struktury i następuje dezorganizacja, tam często los dziecka pogarsza się. Gdzie natomiast szybko następuje reorganizacja i wieś dąży do rozwoju, tam i los dziecka się poprawia.

W miarę przemian wsi w kierunku ideału wsi rozwojowej dziecko coraz bardziej staje się przedmiotem refleksyjnego i celowego oddziaływania wychowawczego i opiekuńczego. Coraz większa jest troska o polepszenie warunków jego bytowania. Postawy wobec dziecka cechuje czynne zainteresowanie. Co ważniejsza zaś zmienił się stosunek do jego przyszłości. Nawet jeśli jest on oparty na przesłankach gospodarczych, to coraz rzadziej pragnie się mieć z dziecka korzyść bezpośrednią, coraz rzadziej narzuca mu się pracę ponad siły i hamuje jego rozwój psychospołeczny. Przybiera się raczej postawę zracjonalizowaną, przenosząc chęć uzyskania korzyści dziecka na okres późniejszy, kiedy osiągnie ono swe pełne możliwości życiowe. Przy tym coraz bardziej odstępuje się od zasady wiązania przyszłości dziecka z życiem na wsi, dopuszcza się także możliwości łączenia jego losu z miastem i zajęciami na jego terenie.

W wielu wypadkach postawa ekonomiczna czy wyrachowanie życiowe ustępuje innej postawie a mian. postawie idealizowania dziecka jako wartości niezależnej, której chętnie podporządkowuje się zabiegi i dążenia rodziny. Odwraca się odwieczny stosunek: dziecko przestaje być najmniej ważnym składnikiem rodziny — staje się ośrodkiem zainteresowań rodziny.

Na drodze do szybszych przemian położenia dziecka wiejskiego i stosunku starszych do niego stoi jednak wiele przeszkód, z których najważniejsze to niedostatek i ciemnota panująca dotąd na dużych obszarach wsi.

* * *

Przemiany położenia dziecka wiejskiego przyśpiesza i nadaje im określony kierunek zorganizowana akcja opiekuńcza. Na wieś wkraczają coraz częściej nowe formy działalności opiekuńczej nad dzieckiem. Zasięg ich staje się coraz szerszy. Przyjmują one kilka zasadniczych postaci. Są to głównie dożywianie i akcja półkolonijna, jeśli chodzi o szersze kręgi dzieci biednych. Poza tym przystępuje się do prób racjonalizacji opieki nad specjalnymi kategoriami dzieci potrzebujących pomocy, np. dziećmi opuszczonymi, sierotami. Lecz na uboczu pozostaje jeszcze wiele kwestii ważnych ze stanowiska opieki, jak nadmierna nieraz praca dzieci w wieku szkolnym, ciężkie warunki służby dzieci i wyzyskiwanie ich, los dziecka nieślubnego itp.

Nawet jednak akcja w zakresie nowych form opieki, choć zapuszcza coraz głębiej korzenie w gruncie wiejskim, jest dotychczas raczej tylko akcją pionierską niż akcją o ustalonej ostatecznie postaci. (Pomijam tu kwestię konieczności ciągłych zmian w opiece nad dzieckiem w miarę zasadniczych przekształceń w strukturze wsi). Jako akcja pionierska jest ona w pewnym sensie eksperymentem na wielką skalę. Wyniki tego eksperymentu powinny być sumiennie śledzone. Powinny one nasuwać wnioski praktyczne w zakresie zmiany niejednego z posunięć, doskonalenia szczegółów, prób lepszego dostosowania do potrzeb *naszej* wsi. Ważne jest ciągłe zastanawianie się, co ta akcja wnosi na wieś, na jakie napotyka trudności i jak te trudności hamują rozmach podejmowanej akcji. Obserwację tę utrudnia fakt, że działalność opiekuńcza nie występuje w oderwaniu, lecz powiązana jest z działalnością szeregu innych instytucji.

Wśród pozytywnych rezultatów działalności opiekuńczej nad dzieckiem wiejskim należy wymienić:

a) wzrastające zainteresowanie się rodziny i całej ludności wiejskiej losem dziecka, poznawanie jego potrzeb, ujmowanie go jako wartości odrębnej, której można i należy podporządkować inne wartości. Ogólna zmiana w stosunku do dziecka ulega pod wpływem opieki przyśpieszeniu i pogłębieniu. Do stosunku dorosłych do dziecka wkracza coraz częściej jako ważny składnik idealizacja dziecka. Jednocześnie zaś stosunek ten staje się coraz bardziej zracjonalizowany. Idealizując

tę wartość, jaką jest dziecko, stara się tak z nim postępować, aby ułatwić jego rozwój i przygotować do udziału w życiu dorosłych;

b) to ogólne zainteresowanie się dzieckiem, zmiana postawy względem niego pociąga za sobą coraz częściej konkretne próby polepszenia doli dziecka. Próby te idą w różnych kierunkach i rozmaicie są przeprowadzane. Często spotyka się próby zmiany warunków bytowania całej rodziny (podniesienie poziomu życia, zmiany w zakresie higieny itp.), by ułatwić dziecku jego życie w chwili obecnej i później, gdy dorośnie. Również spotyka się coraz częściej próby zaspokojenia specyficznych potrzeb dziecka. Tutaj działalność opiekuńcza czy służby społecznej wraz z innymi typami działalności wpływa nieraz skutecznie na zmiany nawet w trudnych warunkach, jakie napotyka we wsi prymitywnej. Są to zmiany w zakresie sporządzania pokarmów, uprawiania warzyw, urządzania mieszkania, higieny osobistej, zmiany stosunku do przyszłości dziecka itd.

Spośród braków i trudności, na jakie natrafia działalność opiekuńcza nad dzieckiem wiejskim, należy wymienić:

a) mechaniczne nieraz wprowadzanie na wieś nowych form działalności opiekuńczej, bez uwzględnienia swoistej struktury wsi i warunków lokalnych;

b) dorywczość akcji i brak powiązań w terenie między akcją nad dzieckiem prowadzoną przez różne organizacje i stowarzyszenia;

c) bierność wsi i trudności wciągnięcia ludności wiejskiiej do nowego rodzaju akcji dotąd jej nieznanej i nieraz wywracającej ustalone pojęcia i zapatrywania na sprawy dziecka;

d) niedowierzanie akcji nowej i przychodzącej zzewnątrz oraz traktowanie jej jako akcji wymyślonej bez specjalnej potrzeby przez ludzi z miasta.

* * *

Przed państwem i różnymi organizacjami interesującymi się działalnością opiekuńczą nad dzieckiem na wsi stoi jeszcze cały szereg zadań.

Pierwsze z nich to uporządkowanie ustaw w zakresie opieki nad dzieckiem na wsi, a przede wszystkim dostosowanie ich do faktycznych potrzeb i możliwości wsi polskiej. Powinny one uwzględnić powiązanie akcji opiekuńczej mającej sankcje państwa z różnymi formami samopomocy i pomocy wzajemnej wśród ludności.

Dalej idzie kwestia koordynacji akcji w zakresie pomocy dziecku. Powinna to być koordynacja umożliwiająca pełne współdziałanie i zaktywizowanie różnych czynników na wsi. Jako ważna nasuwa się konieczność ustalenia takich ich ram, aby przy zachowaniu indywidualności poszczególnych instytucji, organizacji czy stowarzyszeń umożliwić podział pracy, polegający przede wszystkim na ustaleniu zakresów działania poszczególnych organizacji, wzajemnej wymiany usług, racjonalizacji i specjalizacji pracy itp. W żadnym zaś razie koordynacja ta nie powinna łączyć się z naciskiem i przymusem podcinającym dobre chęci i zapał jednostek czy grup pracujących nad podniesieniem warunków bytowania dziecka.

Jako jedna z ważniejszych spraw nasuwa się kwestia szkolenia personelu instruktorskiego *dla wsi*. Nie jest tu najważniejsze, aby byli to instruktorzy, zajmujący się tylko wsią. Ważniejsze jest, aby orientowali się dobrze w odrębnościach stosunków na wsi a przede wszystkim w warunkach tego obwodu, w którym pracują. Uniknie się wtedy wielu błędów polegających np. na tym, że propagując nowe formy opieki nad dzieckiem na wsi, podsuwa się niekiedy projekty kosztownych urządzeń, na które wieś nie stać, albo przenosi się żywcem wzory z zagranicy niedostosowane do warunków, w jakich żyje chłop polski, i do jego cech psychospołecznych.

Działalność instruktora powinna mieć na celu przede wszystkim zmianę stosunku wsi do opieki nad dzieckiem, rozbudzenie w ludności wiejskiej dążeń do organizowania akcji pomocy dziecku.

Akcja ta będzie mogła być należycie zorganizowana, gdy zmieni się nastawienie ludności do dziecka i jego położenia. A więc akcja w zakresie organizacji powinna się łączyć z akcją wychowawczą w dziedzinie problemów opiekuńczych.

W parze z akcją od góry powinna iść akcja mająca na celu rozszerzenie i zracjonalizowanie opieki nad dzieckiem wiejskim na terenach lokalnych. Wchodzi tu w grę organi-

zacja na terenie gminy i gromady. Działalność obu tych jednostek samorządu powinna się uzupełniać. Gmina ma więcej możności prowadzenia akcji planowej. Natomiast gromada ma możność dotarcia do poszczególnych przypadków i bliżej je poznać, ma możność wykorzystania różnych sił działających na wsi a przede wszystkim może wykorzystać istniejące tam formy pomocy wzajemnej. Gmina powinna uzgadniać swą akcję z akcją na terenie poszczególnych gromad.

Problem ten jest mało dotąd przemyślany. Należyte rozwiązanie go może przyczynić się do ożywienia akcji opieki nad dzieckiem.

Do akcji nad dzieckiem należy wciągać w jak największej mierze samą wieś. Jak wskazałem wyżej, wieś znajduje się obecnie w stadium reorganizacji i rozwoju. Ludność wiejska przejmuje w coraz większym stopniu inicjatywę w zakresie przemian życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi. Coraz częściej pojawia się wśród niej ideał nowej wsi o bogatej kulturze, wsi dążącej do ciągłego wznoszenia się wyżej. W tym obrazie wsi nowej musi się znaleźć miejsce i na inne zmienione położenie dziecka. Pogląd na położenie dziecka w przyszłej wsi powinna wyrobić sobie sama wieś (oczywiście przy pomocy czynników oddziaływających z zewnątrz, jak organizacje wiejskie, szkoła i oświata pozaszkolna a przede wszystkim zorganizowana akcja opiekuńcza). Wieś sama powinna ująć sprawę opieki nad dzieckiem i włączyć ją w ramy całokształtu spraw, którymi się żywiej interesuje. Akcja z zewnątrz powinna być akcją uzupełniającą i ujednolicającą działalność samej wsi.

Obserwacja wsi współczesnej wykazuje, że wieś zaczyna w tym zakresie coraz więcej działać. Obok szkoły, którą w pewnym stopniu można traktować jako instytucję wsi działają tutaj różne lokalne organizacje społeczne.

Działalność opiekuńcza szkoły na wsi wynika przede wszystkim (podobnie jak i w mieście) z troski o realizację programu nauczania. Poza tym jednak szkoła zaczyna działać w szerszym zakresie, stając się jedną z najważniejszych instytucji opieki nad dzieckiem na wsi. Wynika to m. in. z faktu, że nauczyciel czy nauczycielka jest często na wsi jedynym inteligentem. Od jego nastawienia społecznego, przygotowania i od właściwości terenu, na którym działa, zależy bardzo wiele

w tej dziedzinie. Nieraz w stosunkowo krótkim czasie potrafi zainteresować ludność sprawami dziecka, potrafi ją nakłonić do zmiany stosunku do dziecka i do czynnego zajęcia się jego losem.

Organizacje wiejskie (np. Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży) zaczynają odgrywać coraz większą rolę w zakresie opieki nad dzieckiem. Nieraz same podejmują inicjatywę organizowania tej czy innej formy opieki.

Lecz często działalność poszczególnyah instytucji czy organizacji jest niezharmonizowana. Dużym nakładem wysiłku osiąga się niewielkie wyniki. Ktoś powinien zajmować się rozbudzaniem poczynań w zakresie opieki nad dzieckiem i kształtować ich organizację i wyniki. Rolę tę powinny spełniać gromada a ściślej biorąc opiekun społeczny.

Obecnie opiekun społeczny nie spełnia na wsi z reguły żadnej roli. Wynika to z wielu powodów, jak z przypadkowego doboru, braku orientacji w zadaniach i możliwościach, zakreśleniu jego funkcji do pośrednictwa między ludnością ubogą a gminą. Nie zwraca się uwagi na szerokie możliwości jego w zakresie rozbudzania dążeń do pomocy wzajemnej wśród ludności wsi, w zakresie ochrony poszczególnych jednostek przed wyzyskiem, organizowania pomocy ubogim itd.

Otóż jeśli chodzi o działalność opiekuna w zakresie organizowania opieki nad dzieckiem, to mam na myśli raczej opiekuna jako człowieka dającego dużo inicjatywy w ramach możliwości, jakie nastręcza społeczność wiejska.

Rola opiekuna społecznego w zakresie opieki nad dzieckiem mogłaby się przejawiać przede wszystkim w dwu dziedzinach, a mian. w trosce o organizację zbiorową akcji opiekuńczej nad dzieckiem (pobudzanie i ożywianie wszelkich postaci działalności wszelkich grup i kategorii ludności w tym zakresie, uzgadnianie akcji poszczególnych organizacji i gromady) i w próbach rozwiązania poszczególnych zwłaszcza jaskrawych przypadków braku opieki lub opieki niesumiennej czy nieumiejętnie prowadzonej. W każdej niemal wsi spotyka się wypadki wyzyskiwania sierot czy dzieci mających rodziców a oddanych na służbę. Ale i w obrębie rodziny zdarzają się wypadki jaskrawych nadużyć. Otóż perswazja, odwoływanie się do opinii wioski czy wreszcie oddanie sprawy do sądu mogłoby się przyczynić do zmiany stosunku do dziecka.

W związku z omawianiem sprawy opieki nad dzieckiem na wsi nasuwa się kwestia personelu przeszkolonego, orientującego się w sprawach opieki. Bodaj w każdej wsi, przynajmniej większej, znaleźliby się ludzie chętni do pracy w tym kierunku. Dobór ich powinien być staranny i ciągły. Już szkoła mogłaby się przyczynić do ich wyławiania i wychowania. Podobnie też możnaby wyszukiwać zdolniejsze jednostki w różnych organizacjach (w Kołach Młodzieży, w Kołach Gospodyń). Możnaby w ten sposób przygotowywać zastępy ludzi zajmujących się z upodobaniem i zapałem działalnością opiekuńczą (podobnie jak mamy na wsi działaczy w zakresie spółdzielczości, podnoszenie poziomu gospodarczego, ideologów itp.).

Opieka nad dzieckiem stanowiąca fragment całkowitej działalności opiekuńczej, stałaby się jednym z ogniw wzbogacających życie wsi.

* * *

Kwestia opieki nad dzieckiem na wsi jest rozległa. Sama opieka państwowa czy samorządowa nawet w ścisłej współpracy z rozbudzonymi siłami wsi problemu tego nie rozwiąże. Może ona spełniać jedynie rolę jednego z czynników ogólnej polityki społecznej w odniesieniu do wsi. Na wieś musi wkroczyć polityka społeczna w różnych swych przejawach. Ważne i pilne jest przeprowadzenie szeregu zasadniczych reform i redukcja liczby rodzin, które obecnie kwalifikują się jako element opiekuńczy. Musi być zwrócona uwaga na zmianę położenia ekonomicznego i kulturalnego rodziny i nastawienie jej na najpełniejsze wykorzystanie możliwości w zakresie podniesienia poziomu bytowania dziecka.

Władysław Winiarski

Praca dzieci wiejskich, jako zagadnienie społeczne i ekonomiczne.

„Służba społeczna w najnowszym ujęciu tego słowa, jest to zespół wysiłków państwa i społeczeństwa w celu niedopuszczenia do marnowania się sił i życia ludzkiego. Przedłużyć wiek twórczy, rozwijając żywotność, chęć do pracy i dobrą wolę pracowników, osłaniać jednostki zagrożone, zapobiegać chorobie, nędzy, to znaczy wzbogacać naród”.

Réné Sand

Wśród ogółu dziatwy wiejskiej w wieku szkoły powszechnej bardzo znaczny odsetek stanowią dzieci rodziców z gospodarstw karłowatych i wyrobnicze. Wyjątkowo ciężkie warunki bytowania tych kategoryj rodzin jaskrawo ujawniły się, w czasie kryzysu gospodarczego. Dzieci głodne, obdarte i bose bez pomocy szkolnych zaczęły masowo zaniedbywać obowiązek szkolny, co spowodowało konieczność zorganizowania dla nich pomocy i opieki, w formie: dożywiania, odzieży, obuwia i książek.

W grupie dzieci z biednych rodzin na specjalne uwzględnienie zasługują oddawane przez rodziców na służbę do zamożniejszych gospodarzy. Kryzys ten zwyczaj, a raczej konieczność materialną, spotęgował. Zdarzają się wypadki, że matka wdowa lub nieślubna oddaje dziecko na służbę jeszcze przed ukończeniem 7-iu lat, na cały rok, za 15 zł. „żywienie, mieszkanie i przyodziewek“. Starsze dzieci od lat 12-tu do 14-tu, zwłaszcza chłopcy zarabiają od 50 zł do 75-ciu a czasem nawet do 100-tu rocznie. Zarobki takie stanowią w budżetach rodzin wyrobniczych bardzo poważną pozycję, jeżeli się zważy, że wyrobnicy rolni zarabiają od 90 groszy do 1.40 zł. dzien-

nie i to tylko w sezonie robót polnych. Dochód ten jest okupiony bardzo ciężką pracą dzieci, bo chłopcy 14-letni pracują w gospodarstwach na równi z dorosłymi, ze szkodą dla swojego rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego.

Warunki bytowania dzieci na służbie, opiekę nad nimi ze strony pracodawców i ich stosunek do służby trafnie charakteryzują wypowiedzi niektórych kierowników szkół. Można je uznać za powszechne z nielicznymi wyjątkami.

Kierownik szkoły II stopnia tak pisał w tej sprawie na początku roku szkolnego 1938/39: „Najważniejszą i największą bolączką szkoły powszechnej na wsi są dzieci na służbie, które niejednokrotnie po dwa a nawet trzy razy do roku zmieniają swe miejsce pobytu, a tym samym i szkołę. Dziecko takie jest pokrzywdzone pod względem nauki“ — Kierownik ten pracuje na wsi kilkanaście lat i zna dobrze ogólne warunki pracy dzieci wiejskich szkół powszechnych.

Kierowniczka szkoły I stopnia we wsi dosyć zamożnej, w której sąsiedztwie jest dużo wyrobników tak obrazuje los dzieci na służbie, ze swojej szkoły: „Dzieci na służbie jest 12-ro (na 90). Większość tych dzieci nie odrabia lekcyj, opuszczają dni szkolne, są przemęczone fizycznie i bez opieki moralnej. Sypiają w stajniach i oborach. Nikt ich nie kontroluje, kiedy idą spać: wałęsają się w nocy po wsi, po zabawach i weselach. Nikt też nie troszczy się o ich zdrowie fizyczne. Niedawno miałam taki wypadek. Lekarz badał dzieci w szkole, chłopiec służący ma wysięk z ucha. Lekarz pisze „skierować do lekarza”. Zwróciłam się ze zleceniem lekarskim do gospodarza tego dziecka. Gospodarz oświadczył, iż to nie jego obowiązek i wysłał chłopca do matki. Matka zaś orzekła, że „un sąm z tego wyrośnie i nie potrzeba mu nijakich dochtorów”.

Drugi wypadek. Dziecko służące ma świerzb. Zwracam się do gospodarza, żeby dziecko leczył. Gospodarz odsyła dziecko do ojca, ojciec znów do gospodarza i nie wiem kto wreszcie zajmie się leczeniem tego dziecka”.

Już z tych wypowiedzi widać jasno, na czym polega społeczna strona zagadnienia pracy dziecka wiejskiego. Jest ona zaprzepaszczeniem wartości, rozwijanie których nakazuje nasze motto. Jest ona w obecnej swej postaci marnowaniem sił i życia ludzkiego, a w konsekwencji zubożeniem narodu.

* * *

Trafna diagnoza to warunek właściwej prognozy i w rezultacie możliwość wyleczenia. A jeśli tak, to nie bez znaczenia będzie próba zbadania jakie czynniki odgrywają rolę decydującą w nasilaniu się zjawiska służby dzieci.

Analiza zjawiska służby biednych dzieci wiejskich szkół powszechnych, na podstawie danych z kwietnia 1938 roku z terenu jednego powiatu, o charakterze wybitnie rolniczym, prowadzi do wniosku, że na stan ilościowy dzieci szkolnych na służbie wpływa współistnienie kilku czynników. Decydujące jednak znaczenie wywierają czynniki gospodarcze.

Jedenaście gmin powiatu ze względu na stan gospodarczy można podzielić na trzy grupy: a) zamożne, b) średniozamożne, c) biedne. Szczegółowy obraz tego podziału podaje niżej zamieszczona tabela.

L. p. gminy	Ilość szkół		Ilość dzieci ogółem	% dzieci na służbie	Gminy			Uwagi
	I - II stopnia	III stopnia			zamożne	średnio zamożne	biedne	
1	7	1	995	2,31	1			tylko drobna własność około 1/3 obszaru
2	9	1	1017	2,35			1	wielka własność
3	5	1	623	3,05		1		tylko drobna własność
4	9	3	1535	3,25	1			drobna własność i tylko 1 folwark 150 morgowy
5	8	3	1713	3,70		1		małorolni i prawie połowa obszaru duża własn.
6	12	3	2183	3,70			1	tylko drobna własność
7	17	2	1733	3,92	1			drobna własność i tylko trzy małe folwarki
8	2	3	914	5,00			1	drobna własność i tylko jeden duży majątek
9	6	2	1259	5,73		1		drobna własność i 1/3 dużej
10	8	2	1231	6,25		1		tylko drobna własność
11	5	1	907	6,35			1	drobna własność i trzy małe folwarki
	88	22	14110	4,14	3			
	110							

Z cyfr powyższych wynika, że stosunek procentowy dzieci szkolnych na służbie nie jest proporcjonalny do stanu przeciętnej zamożności gminy, chociaż pierwsza gmina o najniższej

ilości należy do zamożnych, a ostatnia z najwyższą liczbą dzieci na służbie jest biedna.

Porównanie liczby dzieci służących w dziewięciu pozostałych gminach ze stanem ich zamożności mówi, że druga z rzędu gmina, biedna, ma przeciętny % dzieci na służbie niższy niż dwie zamożne i cztery średniozamożne, szósta z rzędu — biedna — niższy, niż jedna zamożna i dwie średniozamożne oraz siódma niższy, niż dwie średniozamożne. Przeciętny odsetek na gminach zamożnych wynosi — 3,16%, w średniozamożnych — 4,67%, w biednych — 4,35%. Zestawienia powyższe stwierdzają, że stan przeciętnej zamożności nie daje dostatecznej podstawy do wyciągania wniosków o ilości dzieci szkolnych na służbie. Nie wyjaśnia również sprawy istnienia w niektórych gminach większych majątków, bo w drugiej z rzędu gminie, biednej, ze znaczną ilością obszarów dworskich dzieci na służbie jest 2,35%, a w dwuch zamożnych i we wszystkich średniozamożnych z drobną własnością znacznie wyższy, bo od 3,05% do 6,25%.

Jakież zatem czynniki wpływają na zwiększenie ilości dzieci szkolnych, zarobkujących? Na pytanie to znajdujemy odpowiedź w szczegółowej analizie struktury gospodarczej gmin, z której wynika, że wsie zamożne, gdzie równocześnie zamieszkują wyrobnicy z licznymi rodzinami, mają więcej dzieci na służbie niż wsie zupełnie biedne. W tych ostatnich nie ma gospodarzy bogatych, potrzebujących taniej siły roboczej, chociaż podaż jest bardzo duża. Z rozważań powyższych dochodzimy do wniosku, że zarobkowanie dzieci szkolnych warunkuje prawo podaży i popytu na tanią pracę.

Słuszność tego wniosku potwierdzają dane z terenu kilku najbogatszych wsi powiatu, w których mieszka dużo rodzin wyrobniczych. Szkoły w tych wsiach wykazały bardzo wysoki odsetek dzieci na służbie, bo w niektórych aż do 12%.

Najbardziej jaskrawo wystąpiło to zjawisko w jednej z najbogatszych wsi, znanej w całej Polsce ze swojej kultury gospodarczej i regionalnej. Wieś ta była przez kilkanaście lat po odzyskaniu niepodległości miejscem wycieczek zagranicznych. Obecnie jest mniej modną, lecz istotnie swoją zamożnością i ogólną kulturą przoduje w dalszym ciągu. Przed rokiem założono ognisko matki i dziecka, do którego uczęszcza przeszło 40 dzieci. We wsi jest szkoła drugiego stopnia w no-

wym budynku. Istnieje ogólne zrozumienie dla oświaty i opieki nad dziećmi. W podnoszeniu oświaty i opieki biorą czynny udział: kółko rolnicze, koło gospodyń i koła młodzieżowe. A jednak, w szkole, w tej właśnie wsi ilość dzieci na służbie, w kwietniu 1938 roku wynosiła aż 21 na 176, co stanowi prawie 12%. Fakt ten wyjaśnia to, że we wsi jest dużo gospodarzy bogatych, którzy własnych dzieci mają już mniej niż biedni, a równocześnie w sąsiedztwie osiadła liczna ludności robotnicza. Rodziny wyrobnicze dla ratowania swoich budżetów rodzinnych wynajmują dzieci „bogaczom", młodsze do pasionki, a starsze od 12 do 14 lat do roboty. Istnieje duża podaż i popyt na pracę dzieci i one decydują ostatecznie.

Inne czynniki: jak troska o zdrowie dziecka, jego naukę i przyszłość odgrywają minimalną rolę wobec korzyści bezpośrednich natury gospodarczej. Dlatego samo uświadomienie biednych rodziców o szkodliwości zarobkowania dzieci w wieku szkolnym dla ich zdrowia fizycznego i rozwoju umysłowego nie zmieni obecnego stanu na lepszy, póki ludność wyrobnicza żyje w skrajnej nędzy i widmo głodowania w licznych rodzinach „biedaków" wiejskich nie zostanie usunięte. Muszą mieć pracę ojcowie, matki i starsze rodzeństwo, a wtedy można skutecznie zwalczać zwyczaj wynajmowania dzieci szkolnych przez rodziców na służbę.

W obecnych warunkach bezrobocia po wsiach czysto rolniczych opiekę społeczną nad biednymi dziećmi w wieku szkolnym, w sensie dostarczania im posiłku i pomocy szkolnych, rodzice tych dzieci przyjęliby raczej niechętnie, o ile równocześnie opieka ta przeszkadzałaby oddawaniu dzieci na służbę. Możliwość taką należy mieć na uwadze, bo w tym wypadku działa jeszcze w całej pełni prawo, zawarte w zdaniu: „Najpierw jeść a następnie filozofować".

Maria Dziewicka

O ochronę pracy dzieci wiejskich

Powszechnie znane jest przeludnienie w rolnictwie — owe 8 milionów zbędnych na wsi. Na jedno zwalniające się miejsce pracy wypada około 3 dorastających. Na pozór więc nie ma wielkich możliwości ani tym bardziej konieczności zatrudniania dzieci na wsi.

A jednak w/g spisu z 1931 r, wśród ludności najemnej w rolnictwie 88.802 miało lat mniej niż 15, z tego 25.884 — w wieku lat 11 i mniej. Mowa o ludności najemnej — do tego należałoby dodać znacznie większą liczbę dzieci ciężko pracujących we własnej rodzinie.

Nielogiczność takiego stanu rzeczy bije w oczy; z jednej strony wielka rzesza bezrobotnych, z drugiej strony—armia małoletnich przeciążonych pracą. „Większość dzieci — pisze p. Henger we „Wpływie warunków domowych na pracę szkolną dzieci w Kopytowie" (Praca zbiorowa pod redakcją H. Radlińskiej p. t. Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych) — począwszy od wczesnej wiosny do późnej jesieni trudni się pasaniem bydła. Dziecko wstaje o 3-ej rano i pasie prawie do 9-ej. Często wprost z pastwiska przychodzi do szkoły... Najwięcej pastuchów rekrutuje się spośród dzieci biednych rolników. Często najmują się na całe lato do bogatych gospodarzy i pasą im owce, bydło. Dziecko-pastuch potrafi zarobić tyle, ile dadzą całoroczne plony jego ojca... Liczba opuszczonych dni szkolnych u dzieci bogatych gospodarzy wynosi średnio 37 rocznie, u dzieci biednych — średnio 62 dni rocznie na dziecko. Przyczyną złej frekwencji jest najczęściej służba u bogatszego gospodarza, żeby dorobić chleba bo swe-

go nie starczy... 16/23 ogółu repetentów opuszcza szkołę dla pastwiska lub innych robót, najczęściej ci, którzy są pastuchami u obcych.

Zaniedbywanie obowiązku szkolnego, to nie jedyny skutek pracy dzieci. W Niemczech stwierdzono szczególnie dużą ilość wypadków przy pracy w rolnictwie tam, gdzie się zatrudnia dzieci. Na 845 dzieci zbadanych ankietowo, 104 miało w swoim życiu wypadki przy pracy z tego 10 — poniżej 8 lat, 15 — od 8 do 10 lat, 61 od 10 do 14 lat i 14 od 14 do 16 lat. Prawie połowa wypadków zdarzyła się przy pracy ze zwierzętami, reszta — przy maszynach i narzędziach rolniczych.

W Danii na 3.266 wypadków, dających prawo do odszkodowania w r. 1934 683, tj. więcej niż 20% były to wypadki osób poniżej 18 lat, 355, tj. około 10% poniżej 16 lat i 105 — poniżej 14 lat. Najwięcej było wypadków ze zwierzętami.

Zimą w 1936/1937 r. w Niemczech przeprowadzono badania lekarskie na wsi, celem wybrania pewnej liczby młodzieży na kurs wychowania fizycznego. Przy 17.600 zbadanych zaledwie 4% kandydatów spełniało wymagane warunki zdrowotne.

To są fragmenty, wyrywkowe dane — mówią one jednak dużo. Mówią o tym, że praca dzieci na wsi to nie jest sielskie — anielskie zbieranie kłosów i sypanie ziarn kurkom z fartuszka, ale ciężki obowiązek, który zabiera wiele sił i wiele czasu, odbija się szkodliwie na zdrowiu i rozwoju umysłowym.

Uregulowanie pracy dzieci na wsi — to rola bardzo trudna z wielu względów. Dziecko na wsi zaczyna pracować bardzo wcześnie — we własnej lub obcej rodzinie. Dogląda młodszych dzieciaków, pasie krowy, piele. Już kilkoletnie staje się produkcyjnym członkiem rodziny.

Ma to swoje dobre, ale i złe strony. Dziecku wsi nie grozi oderwanie od życia, abstrakcyjność wychowania dziecka inteligenckiego. Grozi mu jednak przeciążenie pracą i zahamowanie rozwoju wskutek tego. Uchwycenie granicy, do której praca dziecka rozwija je, uczy, wiąże z życiem, a po przekroczeniu męczy, wyniszcza fizycznie i przerywa rozwój umysłowy — nie jest proste ani łatwe. Na wsi jest masa drobnych koniecznych czynności, które może spełniać dziecko. Czynności te nie są szkodliwe same przez się —

ale przez warunki w jakich są wykonywane. Pielenie np. nie jest ciężkie, ale jeżeli trwa cały dzień, w ostrym słońcu i niewygodnej pozycji—przekracza siły dziecka, Pomoc w domu— to doskonałe ćwiczenie nie tylko dla dziewczynek, ale i dla chłopców. Ale dźwiganie wielkich garnków gorącej wody, ale wysiadywanie dzień cały nad kołyską młodszego braciszka, ale noszenie o kilka lat tylko młodszego od siebie rodzeństwa — to praca za ciężka.

Innego rodzaju trudności to to, że ochrona pracy dzieci musiałaby objąć nie tylko dzieci pracujące najemnie, ale i dzieci, pracujące we własnej rodzinie. Takie dziecko bronić trzeba już nie przed wyzyskiem pracodawcy, ale przed nieświadomością rodziców lub warunkami życia wsi, zmuszającymi chłopa do przeciążania pracą dzieci. Metody musiałyby być w tym wypadku oczywiście inne.

Ale najpoważniejszy bodaj wzgląd, utrudniający regulację pracy dzieci w rolnictwie to to, że niemal we wszystkich krajach ogólne ustawodawstwo społeczne nie dotyczy robotników rolnych, a inspekcja pracy na wieś niemal nie dociera. Odbija się to oczywiście i na pracy dzieci w rolnictwie, która wszędzie prawie podlega zaledwie minimalnej ochronie. Ograniczenia dotyczą zwykle czasu pracy dzieci, pewnych robót zakazanych młodocianym, — wreszcie obowiązku szkolnego.

W Polsce praca dzieci w rolnictwie nie jest niemal wcale regulowana. Istnieje spis robót zakazanych młodocianym — w niewielkim stopniu obejmuje on rolnictwo. Nie ma ograniczenia wieku, czasu pracy. Może najpoważniejszym ograniczeniem jest przymus szkolny. W praktyce jednak jest on często łamany. Jeżeli do tego dodać brak szkół dla dużej ilości dzieci i niski stopień zorganizowania istniejących (60% dzieci chłopskich chodzi do szkół 1 i 2 klasowych; wśród uczniów I oddz. szkoły dzieci chłopskie stanowią 68,6%, wśród uczniów VII oddz. już tylko 37%)—to jasnym się staje, że ochrona pracy dzieci jest u nas niewystarczająca. Pogarsza sytuację jeszcze to, że większość dzieci pracujących najemnie w polskim rolnictwie — zatrudnionych jest w mniejszej własności, gdzie są na ogół gorsze niż w folwarkach warunki pracy i trudniejsza kontrola ze względu na wielkie rozsianie.

Sytuacji bez wyjścia jednak nie ma. Mimo trudności, za-

gadnienie pracy dzieci w rolnictwie powino być rozwiązane, bo za wielkie posiada ono znaczenie na to, by było spychane w cień innych problemów.

To, że dziecko we własnej rodzinie też pracuje nie jest żadnym argumentem przeciw uregulowaniu pracy najemnej, jest natomiast argumentem za ochroną pracy dziecka i w domu. To, że nie są ściśle sprecyzowane granice robót dla dziecka szkodliwych, przemawia nie przeciw zakazowi pewnych prac — lecz za rozszerzeniem inspekcji pracy na wsi, kontroli każdego zakładu pracy i każdego dziecka. To, że robotnicy rolni nie korzystają z dobrodziejstw ustawodawstwa socjalnego czyni tym bardziej palącym zagadnienie opieki nad dzieckiem — robotnikiem rolnym.

Próby regulowania pracy dzieci w rolnictwie możnaby podzielić na trzy grupy. Pierwsza — to przepisy normujące bezpośrednio pracę dzieci: a więc ograniczenie wieku, godzin pracy, określenie godzin spoczynku nocnego, robót zakazanych dzieciom i młodocianym. Normy te muszą być schematem, ramami opieki nad dzieckiem, najszerszą podstawą do intencji w stosunkach pracy. Normy te są konieczne — będą jednak zawsze sztywne, ogólnikowe, nie zindywidualizowane. Bez czynnika, który wprowadzi je w realne życie — pozostaną tylko suchymi paragrafami.

Druga grupa — to przepisy regulujące obowiązek szkolny Normy te nie zmierzają bezpośrednio do ograniczenia i ochrony pracy dzieci, mają inny cel — faktycznie jednak obowiązkowe uczęszczanie dzieci do szkoły, o ile jest w praktyce wykonywane — ogranicza pracę dzieci, przynajmniej w godzinach szkolnych i w wieku podlegającym obowiązkowi szkolnemu. W Anglii ustawodawstwo szkolne reguluje także i pracę dzieci.

Żeby jednak obowiązek szkolny działał skutecznie, musi być zapewniona wsi odpowiednia ilość szkół odpowiednio zorganizowanych, musi być ułatwione dzieciom chłopskim korzystanie z tych szkół, tak, aby konieczność pasania, brak butów, brak chleba zniknęły spośród przyczyny opuszczania szkoły. Musi być wreszcie odpowiednio zorganizowana kontrola nad wypełnianiem obowiązku szkolnego.

Trzecia grupa środków ochrony pracy dzieci, to dobrze zorganizowane inspekcje pracy i opieka lekarska. Na Komisji

do spraw rolnych przy Międzynarodowym Biurze Pracy wysuwano potrzebę specjalnej organizacji na wsi, czuwającej nad pracą dzieci. Byłyby to ośrodki opieki lekarskiej i higienicznej, będące pod stałym kierownictwem lekarzy, do których byłoby przydzielonych parę specjalnych opiekunek, których zadanie polegałoby na stałym kontakcie ze wszystkimi rodzinami wiejskimi. Musiałyby one znać wszystkie rodziny samodzielnych rolników i robotników rolnych swego terenu, czuwać nad rozwojem dzieci, kierować je regularnie do kontroli lekarskiej, wskazywać rodzicom na prace dla dziecka szkodliwe, współdziałać z dobrze zorganizowaną inspekcją pracy w niedopuszczaniu dziecka do tych prac.

Wszystkie powyższe metody ochrony pracy dzieci są dobre i uzupełniają się wzajemnie. Bez podstaw prawnych, ograniczających pracę dzieci, bezradne będą nawet najlepiej zorganizowane ośrodki opieki nad dzieckiem, nawet najszerzej rozwinięte inspekcje pracy. Bez aparatu wprowadzającego przepisy ustawy w życie, bez organizacyj opieki nad dzieckiem i giętkiej inspekcji pracy na wsi — nawet najlepiej zredagowana ustawa pozostanie suchą literą prawa.

Jest jednak inne zagadnienie podstawowe dla polskich warunków. Zakazy poszczególnych prac dzieciom, uświadamianie rodziców, opieka lekarska — to leczenie objawów choroby społecznej, jaką jest przeciążenie pracy dzieci. Źródła jej leżą w warunkach egzystencji olbrzymiej masy rodzin wiejskich. Nie dlatego rodzice posyłają dzieci do pracy ponad ich siły, że nie wiedzą o szkodliwości tej pracy dla organizmu dziecka. Dlatego, że trzeba zarobić na chleb, że ziemi mało, że nie ma środków na jej racjonalną uprawę, że o pracę trudno. Nie przez lekkomyślność przeciążają dziecko pracą w domu — dlatego, że zająć się młodszymi dziećmi nie ma komu, że dziecińców jest za mało, że gospodarstwo domowe prowadzi się w warunkach niesłychanie prymitywnych.

Podniesienie stopy życiowej na wsi, dostarczenie pracy zbędnym rękom roboczym, zorganizowana opieka nad najmłodszymi, dostateczna sieć dziecińców, zracjonalizowanie gospodarstwa domowego — to podstawowe warunki ochrony pracy dzieci wiejskich. Problem przeciążania pracą dzieci wiąże się nierozerwalnie ze wszystkimi innymi palącymi problemami wsi.

Niemniej jednak, ochrona pracy dziecka może być pewnym czynnikiem poprawy. Oczywiście, zdjęcie z rynku pracy kilkudziesięciu tysięcy małoletnich nie stworzy nowych miejsc dla kilku milionów dorosłych. Może być jednak czynnikiem walki z bezrobociem wsi, a przede wszystkim czynnikiem podniesienia jej poziomu zdrowotnego.

Dobre prawo o ochronie pracy dzieci w rolnictwie, dobre inspekcje pracy i opieka lekarska, zapewnienie normalnych warunków rozwoju fizycznego i moralnego milionom dzieci wiejskich — to są rzeczy, o których się u nas za mało mówi i pisze, a przede wszystkim — za mało robi.

Źródła: *Powszechny spis ludności z 1931 r. Les problèmes sociaux dans l'agriculture. Bureau International du Travail. Genève 1938. Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych. Praca zbiorowa pod redakcją prof. H. Radlińskiej.*

Sprawozdania z książek.

Bałkański Kongres Ochrony Dziecka.

(Zagadnienienie dziecka wiejskiego na forum międzynarodowym).

Union Internationale de Secours aux Enfants. Congrès Balkaniques de la Protection de l'Enfance. Deuxième Congrès. (Związek Międzynarodowy Pomocy Dzieciom. Kongresy Bałkańskie Ochrony nad Dzieckiem. Kongres Drugi). Belgrade 1—7.X. 1938. Sprawozdanie z obrad Kongresu. Wydawnictwo Związku Międzynarodowego Pomocy Dzieciom. Genewa 1939 str. 152.

Kongres belgradzki był drugim z rzędu Kongresem Bałkańskim Ochrony Dziecka. Z krajów bałkańskich reprezentowane były poza Jugosławią: Bułgaria, Grecja i Turcja. Był także obserwator z Albanii. Poza tym byli przedstawiciele organizacji międzynarodowych oraz delegacje z Niemiec, Francji i Włoch.

W czasie uroczystego posiedzenia w dniu otwarcia wygłoszono szereg przemówień powitalnych, w których dotknięto także ogólnie spraw ochrony dziecka. Tegoż samego dnia popołudniu wygłosili referaty przedstawiciele krajów niebałkańskich oraz organizacji międzynarodowych uczestniczących w Kongresie. W referatach tych zobrazowano stosunki w zakresie organizacji ochrony dziecka w poszczególnych krajach: (Anglia, Francja, Włochy, Niemcy).

W drugim dniu obrad przedstawiono referaty ogólne krajów bałkańskich. Referatów tych były dwie kategorie: do pierwszej należały referaty poświęcone zagadnieniom ochrony dziecka, do drugiej referaty rozpatrujące sprawę przygotowywania personelu społeczno-lekarskiego.

W tymże dniu rozpoczęły się obrady nad szczegółowymi kwestiami ważnymi ze stanowiska ochrony dziecka. Obrady toczyły się według programu, jaki stanowił podstawę dla pisania referatów. Trwały one przez cały dzień następny.

Dyskutowano następujące tematy w następującym porządku:

1) Rodzina (a. dziecko, b. matka, c. ojciec). 2) Dziecko bez rodziny. 3) Gmina. 4) Państwo. 5) Instytucje ochrony dziecka wiejskiego a. instytucje społeczno-lekarskie, b. instytucje społeczno-wychowawcze.

Również w dniu 3.X rozpoczęły się obrady sekcji zagadnień przygotowywania personelu społeczno lekarskiego. Trwały one do końca dnia następnego.

Omawiano szereg tematów związanych z organizowaniem pomocy położniczej i pielęgniarskiej na wsi oraz pomocy lekarskiej w ściślejszym znaczeniu.

Jak wynika ze sprawozdania, obrady były nader interesujące i stały na wysokim poziomie. Poruszono b. dużą ilość zagadnień, ale wszystkie one były podporządkowane naczelnemu zagadnieniu, a mianowicie ochrony (protection) dziecka wiejskiego. Kongres wykazał ścisłą łączność zagadnień opiekuńczych, służby zdrowia i wychowania. Jeśli chodzi o dziecko, łączą się one ściśle ze sobą.

Rozważania Kongresu miały charakter praktyczny. Starano się na podstawie znajomości faktów wyciągnąć wnioski praktyczne w zakresie organizacji ochrony życia i rozwoju dziecka. Szereg momentów specjalnie podnosi wartość rozważań Kongresu. Są to:

a) próba ukazania faktów z zakresu ochrony dziecka na wsi na tle struktury społeczno-ekonomicznej i społeczno-kulturalnej, na której one się pojawiają. Ustawicznie miano na uwadze, jak dostosować sprawę opieki, ochrony zdrowia, wychowania itp. do rzeczywistych warunków, w jakich znajduje się wieś bałkańska. Jedna z referentek wyraźnie podkreśla, że chociaż wiele mogą dać doświadczenia w zakresie opieki nad dzieckiem w krajach o wysokim rozwoju kultury przemysłowej (Anglia Niemcy itp., „że nie mniej przeto należy zawsze mieć na uwadze, że sama struktura naszych krajów i nasze warunki ekono

miczne skłaniają nas do poszukiwania naszych własnych takich, które odpowiadają najlepiej naszym potrzebom";

b) uświadamianie i wykazywanie cech odrębnych zagadnień ochrony dziecka na wsi i w mieście. Wskazywano na szereg właściwości szczególnych wsi w zestawieniu z miastem. Odrębne te właściwości wymagają odrębnego stawiania zagadnień ochrony dziecka na wsi. Uczestnicy starali się ujmować zagadnienia opieki nad dzieckiem na wsi w nawiązaniu do przemian, jakim ulega wieś. Pojawianie się coraz to nowych elementów w strukturze wsi (lub zanik istniejących) wymaga pewnych przemian w dziedzinie działalności opiekuńczej. Mogą to być przemiany w zakresie czy rodzaju akcji, w metodach pracy, stopniu wykorzystania do akcji opiekuńczej sił społecznych istniejących we wsi. Tutaj trzeba zaznaczyć, że przemiany na wsi i w mieście niekoniecznie muszą iść równolegle. Wprawdzie zasadniczo idą one w jednym kierunku we współczesnych społeczeństwach, lecz to wznoszenie się w pewnym wspólnym kierunku nie wyłącza możliwości różnicowanie się pomniejszych składników rzeczywistości społeczno-kulturalnej na wsi i w mieście. Zresztą sprawa ta np. w odniesieniu do wsi rozmaicie wygląda. W jednych krajach istnieje tendencja do powstawania w ramach całego społeczeństwa odrębnej kultury chłopskiej w innych ludność wiejska stara się mniej lub więcej wyraźnie upodobnić do ludności miejskiej. Ma to także znaczenie dla organizacji opieki na wsi.

c) zetknięcie się przedstawicieli dwu typów krajów, a mian. krajów na wysokim poziomie rozwoju gospodarki pieniężnej i krajów tkwiących w dużej mierze w tradycyjnych formach gospodarki. Referenci z krajów zachodnio-europejskich kładli nacisk na fakt zasadniczego wyrównania warunków bytowania ekonomicznego i kulturalnego ludności miejskiej i wiejskiej tych krajów. Mimo wszystko jednak zdawali sobie sprawę, że na wsi zawsze będą występowały pewne odrębności ze względu na odmienny typ rodziny i sąsiedztwa, ze względu na gorsze na ogół warunki komunikacyjne, brak wyspecjalizowanego personelu lekarskiego itd. Odrębności te rosną w tych krajach rolniczych, gdzie zachowało się wiele pozosta-

łości danego ustroju albo przeciwnie tam, gdzie zaczyna się kształtować odrębna kultura wiejska.

d) powiązanie kwestii opieki ze sprawami zdrowia i wychowania dziecka wiejskiego. Są to, jak już wspomniałem, sprawy ściśle się wiążące z kwestią dziecka. Wszystkie te dziedziny działalności stanowią pewną całość podporządkowaną dążeniu do wprowadzenia kandydata na członka grupy do jak najpełniejszego udziału w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym grupy (a zwłaszcza państwa i narodu). Spraw tych może nie formułowano zbyt precyzyjnie, nie mniej przeto stale się z nimi liczono.

e) próby powiązania akcji ochrony dziecka na wsi ze sprawami samopomocy i pomocy wzajemnej. Sprawy te podkreślono wyraźnie zwłaszcza w referacie bułgarskim. Wciągnięcie do akcji szerszych warstw ludności, przydzielenie jej konkretnych funkcji, wyrobienie przeświadczenia, że sama ona stara się o utrzymanie swych dzieci jest jedną z najważniejszych spraw opieki nad dzieckiem na wsi. Oczywiście nie jest to sprawa łatwa. Przeprowadzenie jej może się udać tam, gdzie istnieją silne węzły sąsiedzkie i gdzie istnieją formy pomocy wzajemnej czy to tradycyjne jak pomoc i wyręka sąsiedzka w pracach rolniczych, pomoc w razie nieszczęśliwego wypadku czy też współczesne jak różne typy akcji spółdzielczej (spółdzielnie spożywcze, spółdzielnie zdrowia itp.).

* * *

Nie sposób zapoznać czytelnika z rozlicznymi kwestiami, które poruszano i omawiano na Kongresie. Przedstawiciele różnych krajów na różne rzeczy zwracali uwagę. W każdym bodaj z krajów bałkańskich do akcji opiekuńczej od innej nieco podchodzono strony.

Dla nas niewątpliwie najciekawsze będą rzeczy dokonywane w Bułgarii i w Jugosławii, gdzie w zakresie opieki nad dzieckiem podejmuje się próby stosowania hasła: Wieś działa dla wsi. W naszych warunkach choćby częściowa realizacja tego hasła miałaby niesłychanie duże znaczenie dla opieki. Państwo czy samorząd przy największych nawet wysiłkach nie zdoła własnymi siłami zaspokoić czy usunąć potrzeby opiekuńcze ludności wiejskiej. W dużej mierze musi

dążyć do rozbudzenia dążeń opiekuńczych wśród ludności wiejskiej i zwłaszcza w niektórych przypadkach (opieka nad dzieckiem) powiązać swą akcję z nimi oraz z dążeniami do pomocy wzajemnej.

Dlatego też przytoczę tu streszczenie referatu bułgarskiego:

Referentka (Liapczewa) zaczyna od stwierdzenia trudności pracy wśród mieszkańców wsi na skutek właściwości psycho-społecznych chłopa. Praca ta wymaga dużego poświęcenia. Praca inteligentów na wsi bułgarskiej (nauczycielek, lekarzy) jest pracą pionierską. Obniżają oni poziom własnego życia w trosce i zabiegach o podniesienie poziomu bytowania wsi. Jest to prawdziwe apostolstwo.

Związek Ochrony Dzieci (Union de Protection des Enfants) w Bułgarii odpowiadający mniej więcej naszemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży działa poprzez swoje filie, które istnieją w każdej gminie. „W skład filii wiejskich wchodzą z urzędu: wójt (maire), lekarz, ksiądz, kierownik szkoły, nauczycielka - doradczyni i nauczyciele oraz wszyscy mieszkańcy, którzy interesują się sprawą". Filia staje się ośrodkiem, w którym wszystkie te osoby mogą się zbierać, wymieniać swe poglądy, radzić się, podawać sobie rękę dla dobra dziecka.

Filie te zależą bezpośrednio od centrali. Tworzenie ogniw pośrednich uznano za niewskazane.

W poszczególnych wsiach (gmina obejmuje ich nieraz większą ilość) są tworzone lokalne komitety ochrony dziecka z siedzibą również w ośrodku gminy. Ogółem istnieje w Bułgarii 87 fili miejskich, 1044 filii i 738 komitetów lokalnych.

Jeśli chodzi o środki finansowe organizacji prywatnych będących członkami Zjednoczenia, to pochodzą one z różnych źródeł. Ustawa o Opiece Społecznej z r. 1934 przewiduje fundusz oparty przede wszystkim na taksie równoważnej jednodniowemu dochodowi każdego obywatela. Sumy jakie płyną z tego funduszu na ochronę dziecka (w r. 1938 — 27.458.300 lewów) są nie wystarczające. Pomocy udzielają także gminy. Jednakże największa część środków dostarczana jest przez ludność dzięki działaniu zasady pomocy wzajemnej i współpracy. „Na tej zasadzie opiera się wszelka nasza inicjatywa wiejska".

Współpraca ta przejawia się wyraźnie zwłaszcza w odniesieniu do kantyn szkolnych, które są najczęściej spotykaną formą pomocy dziecku w Bułgarii (w r. 1937/38 było tam 3076 kantyn po wsiach). Ludność bierze udział w ich zakładaniu, utrzymywaniu i prowadzeniu.

W kantynach tych jedzą razem dzieci rodziców biednych i zamożnych. Wszystko musi być odpłacone. Rodzice niezamożni dają pomoc w swej pracy (noszenie wody — nieraz z daleka, rąbanie drzewa itd.).

* * *

Poza kantynami, które odgrywają b. dużą rolę w systemie opieki nad dzieckiem bułgarskim na wsi, referentka wspomina szereg innych form.

Jedną z bardziej interesujących są ogniska (bursy) dla dzieci, mających trudny dostęp do szkoły. W zimie r. 1937/38 140 takich ognisk dawało schronienie 1687 dzieciom. Ogniska te zapewniają opiekę i pomoc w nauczaniu. Dziecko nabiera szeregu przyzwyczajeń w zakresie higieny. Jednocześnie nie traci łączności z rodzicami, gdyż niedziele i święta spędza w domu.

Rozwija się też akcja klubów-świetlic, w których mogą odrabiać lekcje dzieci znajdujące się w trudnych warunkach w domu (brak światła, ciasnota itp.).

W zimie więc dziecko znajduje się w szkole, kantynie a nieraz w klubie i ognisku.

Dla małych dzieci urządzane są ochronki i przedszkola. Lecz na wsi nie przyjmują się one łatwo (w r. 1927 założono pierwszą — w r. 1938 było ich 57). W zimie matki chętniej zajmują się dziećmi. Natomiast w lecie, kiedy rodzice udają się na pole kwestia zorganizowania opieki staje się ważniejsza. Tym więcej, że wakacje w Bułgarii trwają na wsi od maja do końca sierpnia i nauczycieli nie ma na wsi.

Nasuwa się więc „potrzeba urządzeń, gdzieby dzieci, które nie mogą towarzyszyć rodzicom w polu i które nie powinny pracować ze względu na swój młody wiek i stan zdrowia, mogły pozostawać pod kontrolą personelu wykwalifikowanego. Ponieważ środki naszych rodzin są b. skromne, uznaliśmy, że najlepiej byłoby zgrupować: ogródek dziecięcy, teren zabaw i kantynę”.

Tereny do zabaw (les terrains de jeu) są dość nowe w Bułgarii. Rozwinęły się jednak z dużą szybkością. „Zorganizowane poraz pierwszy w Sofii przez Zjednoczenie Ochrony Dzieci tytułem próby w 1929 r. dosięgły w tej chwili liczby 504 w całym kraju".

Znajdują się one przy szkołach, aby można wykorzystać kantyny dla dawania posiłków.

Zachodzi duża różnica między terenami zabaw w mieście i na wsi. W mieście grupują one przede wszystkim dzieci od 6 do 14 lat, na wsi od 2 do 10, gdyż dzieci powyżej 10 lat muszą już pracować. W niektórych środowiskach chłopi czynili zarzuty, że pozbawia ich się pracowników powyżej 6 lat. Zachodzą liczne wypadki wykorzystywania dzieci do pracy. Najwięcej szkody przynosi dziecku pasanie. Dziecko obok innych strat ponosi tu straty moralne, ulegając ujemnym wpływom starszych towarzyszy. Zmuszanie dzieci do pracy, wiązanie ich z pastwiskiem, to odbieranie im dziecięctwa.

Z terenami do zabaw łączą się często inne formy opieki. „Podczas lata ostatniego mieliśmy we wsiach 390 terenów zabaw z ogródkami dziecięcymi i 140 ogródków dziecięcych specjalnych we wsiach najbogatszych".

Kolonie wakacyjne dla dzieci wiejskich są mniej rozwinięte. Pomimo to są one b. potrzebne dla rekonwalescentów, dzieci słabowitych, które potrzebują zmiany powietrza. Mamy ich 36. Część dzieci przyjętych na kolonie wakacyjne Zjednoczenia została tam posłana przez filie wiejskie.

W pełni rozwoju znajdują się poradnie przedporodowe i dla matek, niemowląt i dzieci młodszych (en bas âge). Pierwsza poradnia na wsi była urządzona w r. 1930; obecnie (1938) jest ich 499.

W dalszym ciągu referatu omawia p. Liapczewa kwestię akuszerek, zatrzymując się nad projektem organizacji pomocy akuszeryjnej i personelu pomagającego akuszerkom.

Przedstawia także problem masowej emigracji zdolniejszej młodzieży we wsi. Sprawie tej nadaje duże znaczenie.

„Dwa problemy powinny nas szczególnie zająć, jeśli chcemy pracować dla dobra naszych wsi: zmniejszenie śmiertelności wśród dzieci i przeszkadzanie masowej emigracji młodzieży do miast". W zakresie pierwszego problemu robi się dużo, drugi leży prawie nietknięty. Każdy młodzieniec pragnie

opuścić wieś i żyć łatwiej w dużym mieście. A tymczasem na wsi potrzeba wiele młodzieży zdolnej energicznej, oddanej sprawie podnoszenia kulturalnego środowiska wiejskiego.

Wreszcie dotyka kwestii opieki nad sierotami. Zastanawia się pokolei nad trzema możliwościami, a mian.: a) pozostawiania sierot u krewnych b) umieszczanie w rodzinach zastępczych c) tworzenie t. zw. małych rodzin, czyli grupek dzieci — około 20 znajdujących się pod opieką fachowej kierowniczki i jej pomocnicy. „Rodzina" taka mieszka na wsi w wynajętym domu. Podczas wakacji starsi chłopcy udają się na praktykę do gospodarzy tej samej wsi tak, że są oni pod stałym dozorem swej matki".

* * *

Referat bułgarski i referaty przedstawicieli innych krajów bałkańskich nasuwaję szereg interesujących zagadnień, z którymi w tej czy innej postaci spotyka się opieka nad dzieckiem na wsi polskiej. Zasadniczej wagi jest kładzenie nacisku w akcji krajów bałkańskich a zwłaszcza Bułgarii i Jugosławii na sprawę zaktywizowania postaw samej ludności wiejskiej wobec spraw opieki, zdrowia i wychowania dziecka.

Władysław Okiński.

Losy drugorocznych.

E l a M a h l e r o w a. *Warszawa, 1938, str. 24+4 nlb. Prace seminaryjne Sekcji Społeczno-oświatowej Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej.*

Badania podjęte i przeprowadzone przez autorkę, miały wyjaśnić, c o w p ł y n ę ł o n a n i e p r o m o w a n i e 20 u c z n i ó w i u c z e n i c j e d n e j z e s z k ó ł w a r s z a w s k i c h (na Ochocie) i c z y i s t n i e j ą w s p ó l n e p r z y c z y n y d r u g o r o c z n o ś c i o g ó ł u z b a d a n y c h.

Badany koedukacyjny oddział składał się ze skomasowanych trzech pierwszych oddziałów. Na 37 uczniów było 20 repetentów.

Repetenci nie odznaczali się gorszym stanem zdrowia niż ich koledzy. Wszyscy bowiem uczniowie wykazywali zły stan zdrowia i odżywienia. Do szkoły uczęszczały dzieci nieregularnie. Opuszczanie było zjawiskiem notorycznym. Choroba

własna lub domowników, konieczność pomagania w domu, wreszcie „wagary" — oto przyczyny opuszczań. Sprzyjał opuszczaniu słaby kontakt nauczycielstwa z rodzicami.

Inteligencja repetentów — tak samo jak i zdrowie, o czym już wspomnieliśmy — wyłączywszy czworo dzieci upośledzonych, nie różniła się od dzieci promowanych.

Warunki bytu wpływały natomiast zarówno na frekwencję dzieci jak i na ich powodzenie szkolne w sposób widoczny.

Warunki mieszkaniowe są dla większości dzieci podobne. 17/20 mieszkało w lokalach jednoizbowych. Ogółem w 26 izbach mieściło się 137 osób, co wynosiło przeciętnie 5,25 osoby na izbę. Po wyłączeniu wyjątkowo uprzywilejowanej rodziny (cztery pokoje i kuchnia), mamy 6,1 osoby na izbę. Jest to więcej niż przeciętna Spisu Ludności, (4,6 na Ochocie w mieszkaniach jednoizbowych).

Ciasnota mieszkań, sprzeczki pomiędzy sąsiadami, wilgoć i najrozmaitsze inne, związane z nędzą, trudności, komplikują ciężkie i poza tym warunki. Do pełnego obrazu warunków bytu dzieci dodać trzeba nieregularny tryb życia i brak wszelkich rozrywek. Co ciekawsze — gdy chodzi o drugorocznych — to że szkoła nie zna domu dziecka, zaś dom prawie nic nie wie o pracach i zamiarach szkoły. Dołącza się do tego rozgoryczenie rodziców z powodu dużych obciążeń materialnych w związku z nauką, mimo iż szkoła w zasadzie jest bezpłatna.

Gdy po sześciu latach autorka ponownie przystąpiła do zbadania tej grupy dzieci, znalazła już w szkole tylko 6 dzieci. Resztę usunął dekret o zadośćuczynieniu obowiązkowi szkolnemu.

Warunki mieszkaniowe wszystkich 20 dzieci polepszyły się w pewnym stopniu, bo w roku 1935 14/20 zajmuje mieszkania jednoizbowe, 5/20 dwuizbowe i 1 pięcioizbowe. Ilość osób na izbę zmalała do 5,3 (z wył. rodz. uprzywilej.). Sypia się również w lepszych nieco warunkach. 7/20 sypia oddzielnie, 11/20 po dwoje, 2/20 po troje. Tu niewątpliwie odegrał rolę starszy wiek dzieci: dziewczynki wstydzą się spać z ojcem, bracia z siostrami. Znikło również zjawisko podnajmowania miejsc do spania obcym. Na gorsze zmieniły mieszkania 3 rodziny.

Autorka podzieliła rodziny badanych na 3 kategorie, w zależności od stanu materialnego. W kategorii najlepszej znalazło się 5 rodzin. Dzieci stąd przeważnie poszły naprzód w karierze szkolnej. W kategorii średniej, (przynajmiej 1 członek rodziny zarabia stale) znalazło się 9 rodzin. Z tej kategorii tylko dwoje dzieci było w 1935 r. w VI klasie. W najgorszej kategorii — (żaden członek rodziny nie posiada stałego zajęcia) znalazło się 6 rodzin. Wszystkie dzieci z tej kategorii były już poza szkołą.

Stan kultury umysłowej rodzin badanych był niski. 11/20 rodziców to zupełni analfabeci. Nie mogą oni pomóc dzieciom w pierwszych latach ich nauki, ani wdrożyć ich do systematycznego wysiłku w tak ważnym okresie. Tym niemniej niepiśmienność rodziców nie zaważyła zbytnio na postępach szkolnych. Tłomaczyć to trzeba prawdopodobnie przykładaniem większej wagi wykształceniu dzieci przez tych rodziców.

Najgorszy okazał się los dzieci najstarszych w rodzinie, które krótko są jedynakami. W miarę powiększania się rodziny, rosną ich obowiązki a z nimi pogarszanie się szans życiowych. Los najmłodszych — jeśli rodzice nie są za starzy a różnica wieku między ostatnimi a przedostatnimi nie jest zbyt duża — bywa lepszy.

Przeciętne wykształcenie w grupie będących poza szkołą wykazuje 3,6 klasy. Umiejętności wyniesione ze szkoły przez dzieci z tej grupy są nadzwyczaj nikłe.

Tylko jedna dziewczynka spośród 20 uczni nie była powtórnie repetentką. 15/20 powtarzało kurs 2 oddziałów; z nich troje przebywało w jednej klasie trzy lata, a jedno nawet cztery. 4/20 repetowało trzy klasy. Przyczyny są tu bardzo różnorodne. W klasach wyższych ujawnił się naprzykład ujemny wpływ przeniesienia do innej szkoły. Na ogół jednak najsilniej wpływają warunki bytu.

Nie wystąpiła jakaś wyraźna współzależność między losami szkolnymi a ilorazem inteligencji. Nie ma tej współzależności również między stopniem inteligencji a warunkami bytu. Gdy chodzi o stan zdrowia, a ściślej w danym wypadku o wskaźniki wzrostu i wagi, to potwierdziło się spostrzeżenie Claparède'a o samorzutnym wyrównywaniu się braków fizycznych w okresie pokwitania.

Ogólnie konkluduje autorka, że najważniejszym czynnikiem kształtującym losy dzieci badanych, były warunki materialne. To też wyraża obawę, że 20 badanych dzieci nie odbiegnie zbyt daleko od swoich rodziców ani pod względem wykształcenia, ani miejsca w strukturze zawodowej. Formalne spełnienie obowiązku szkolnego pozostanie bez większego wpływu na te sprawy.

* * *

Jako sprawozdawca zarzuciłbym autorce brak konsekwentnego trzymania się linii wyznaczonej przez postawiony problem. Oczywiście brak ten występuje nie w materiale lecz w przeprowadzeniu dowodu na jego podstawie. Tę rozbieżność najlepiej uchwycić porównując sformułowany przez autorkę na wstępie p r o b l e m z tytułem pracy. „Losy drugorocznych" nie oświetlają w całości problemu przyczyn nie promowania. I odwrotnie, przyczyny nie promowania mają tylko fragmentaryczny związek z kształtowaniem się losów drugorocznych.Jedno i drugie zagadnienie ma swoją wewnętrzną logikę i wymaga dostosowanej do niej konstrukcji. Konstrukcja natomiast stworzona przez autorkę oscyluje między tymi dwoma punktami widzenia. Nieprzemyślaną też jest strona graficzna. Różne rodzaje druku stosowane są bez widocznej myśli przewodniej i niekonsekwentnie. Raz np. wypowiedzi uczniów dane są petitem, raz garmondem w cudzysłowie. Raz petitem drukuje się wypowiedzi dzieci, raz uwagi autorki. Wszystko to znakomicie gmatwa tok myślowy. Pogłębiają to jeszcze błędy korektorskie jak np. na str. 16 w tabliczce przestawienie danych z 6-go (od dołu) wiersza do 7-go. Język mógłby być też bardziej ścisły. Przydałoby się nieco ostrożności w posługiwaniu się językiem potocznym.

Mimo zastrzeżenia praca ta jest przyczynkiem potrzebnym.

Edward Hryniewicz.

Kronika

KRAJOWA

Dlaczego wieś podrzuca dzieci do miasta, a nie odwrotnie?

Walkę z podrzucaniem niemowląt przejęły obecnie władze policyjne, powierzając ją brygadzie mundurowej policji kobiecej, która we wszystkich wypadkach podrzucenia dziecka, prowadzi surowe dochodzenia celem ujawnienia sprawców.

Ostatnio stwierdzono, iż wiele dzieci, znajdowanych na ulicach Łodzi, pochodzi z dalszych lub bliższych okolic z ośrodków wiejskich, które nie posiadają opieki społecznej, przywożą dzieci do Łodzi i tutaj je podrzucają, w nadziei, że dziecko znajdzie odpowiednią opiekę władz. Tym sposobem, gmina m. Łodzi opiekuje się dziećmi, o których los winny się raczej troszczyć władze gminne. Ujawnienie sprawców podrzucenia jest jednak bardzo trudne, albowiem małe dziecko nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

Ostatnio policja kobieca zanotowała podobny wypadek. Na jednej z ulic peryferyj znaleziono dziecko zawinięte w łachmany. Był to 5-letni chłopiec, który jednak nie umiał podać ani swego nazwiska ani miejsca pochodzenia. Udało się ustalić, że dziecko przywieziono z daleka.

Chłopiec posiada bezwładne kończyny. Podrzutka skierowano do szpitala, którego lekarz orzekł, że dziecko ma bezwładne obie nóżki i, że jest to wypadek beznadziejny, którego nie można wyleczyć. Chłopiec będzie musiał przez całe swe życie przebywać, bądź w szpitalu bądź w przytułku dla kalek.

Policja kobieca wszczęła energiczne dochodzenie w kierunku ujawnienia rodziców dziecka i sprawców podrzucenia, celem ustalenia właściwych opiekunów podrzutka-kaleki.

Dziecińce wiejskie — najpilniejszą potrzebą.

O znaczeniu dziecińca na wsi, niech świadczy następujący wypadek, o którym donoszą z Suwałk.

We wsi Wólka, gm. Filipów, zdarzył się następujący straszny wypadek.

Sześcioletni Stanisław, syn gospodarza Józefa Iwanickiego, wziął z paleniska kupkę zarzewia i podpalił nim słomę na stojącym na podwórzu wozie, na którym siedziała jego trzyletnia siostrzyczka, Jadwiga. Płomienie objęły wóz Zanim ktokolwiek mógł przyjść na pomoc, dziewczyka tak silnie poparzyła się, że niebawem zmarła. Rodzice dziecka pracowali wówczas w polu. Dzieci były pozostawione bez żadnej opieki.

Gdyby we wsi był dzieciniec, opieka byłaby zapewniona i nie doszłoby do tego strasznego wypadku. A są te wypadki we wsi na porządku dziennym.

Jubileuszowy Zjazd Tow. „Trzeźwość".

W maju r. b. obradował doroczny Zjazd delegatów Kół Tow. „Trzeźwość". Zjazd nosił charakter szczególnie uroczysty gdyż był związany z jubileuszem 20-lecia Tow. „Trzeźwość". Zjazd powziął nastepującą znamienną rezolucję:

Z okazji 20-lecia Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość", obradujący w Warszawie Zjazd z całej Polski delegatów jego Kół i pokrewnych organizacyj z nim współpracujących — uznając, że akcja przeciwalkoholowa jest dobrze zrozumianą pracą dla obronności Państwa — zwraca się do Posłów i Senatorów Rzpl. by to właśnie mając na względzie w obecnej dobie wzmagania sił moralnych i fizycznych narodu oraz zasobów materialnych Polski — dołożył wszelkich starań, by Sejm i Senat przywróciły w brzmieniu pierwotnym moc ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23. IV. 1920 roku.

Do rezolucji tej muszą przyłączyć się wszyscy ci, którzy zdają sobie sprawę z rozpowszechniania się alkoholizmu wśród młodzieży oraz ze skutkami jego jako przyczyny niedoli w opiece społecznej.

ZAGRANICZNA

Stany Zjednoczone

Muzeum dziecięce

W Brooklynie otwarto muzeum dziecięce, składające się z 2-ch dużych pawilonów otoczonych parkiem. Wstęp dozwolony jest dla dzieci od lat 4. Wymagania, jakie muzeum stawia swoim młodocianym widzom są bardzo skromne: myć ręce przed wejściem do muzeum i przed opuszczeniem muzeum ustawić na swoim miejscu przedmioty (zabawki), które w czasie zwiedzania były w użyciu. Nauczycielki objaśniają dzieciom eksponaty i pomagają w razie potrzeby. W specjalnej sali dla najmłodszych wychowawczynie zapoznają dzieci ze znajdującymi się tu obiektami, zwłaszcza tymi, które dzieci najbardziej interesują. Muzeum jest przez cały dzień otwarte a zwiedzają je dzieci przeważnie po nauce szkolnej, dokąd przychodzą odrobić lekcje, mając do pomocy obszerny materiał poglądowy. Uczą się przyrody przed licznymi witrynami z wypchanymi zwierzętami oraz przed olbrzymimi modelami przedstawiającymi rozwój roślin i owadów, przed zbiorami minerałów i obrazami rzadkich roślin. Każdy pojedyńczy obiekt jest opisany w taki łatwy sposób, że dziecko, które umie czytać potrafi rozumieć treść opisu Do nauki historii służy specjalna sala, w której znajdują się modele i obrazy przedstawiające rozwój ludzkości od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Reprezentowane są tu wszystkie epoki i postacie, które przyczyniły się do duchowego i kulturalnego rozwoju rodu ludzkiego. Historia wojen jest zupełnie pominięta, natomiast spotyka się takie modele, jak Bacha przy fortepianie, Gutenberga przy prasie drukarskiej, wykonawców pierwszej linii telegraficznej i telefonicznej itp. W innej znów sali znajdują się lalki w strojach ludowych wszystkich krajów świata, zaopatrzone odpowiednimi opisami objaśniającymi pochodzenie danego stroju. W bibliotece znajdują się prócz książek również liczne obrazy oraz fotografie służące jako pomoc naukowa. Jest tu również i kino, w którym wyświetlają pouczające obrazy, jak np. konieczność codziennego mycia zębów itp. W osobnej dużej i jasnej sali znajdują się do dyspozycji dzieci narzędzia do modelowania i malowania na miejscu. Muzeum służy nie tylko celom dydaktycznym i naukowym lecz przez wyrobienie zdolności spostrzegawczych wdraża dzieci do wizualnego ujmowania wszelkich rzeczy, co ma wysoką wartość w przygotowaniu człowieka do obrania zawodu.

Niemcy

Wzrost przestępstw wśród młodzieży

Poziom moralny młodzieży niemieckiej stacza się po równi pochyłej o czym świadczy najlepiej opublikowana ostatnio statystyka kryminalna Trzeciej Rzeszy za lata 1933 — 1937.

W okresie tym przestępstwa młodzieży przeciw moralności wzrosły czterokrotnie. I tak — skazano:

w roku	1933 —	612	osób
„ „	1934 —	779	„
„ „	1935 —	1058	„
„ „	1936 —	1465	„
„ „	1937 —	2374	osoby

W r. 1937 było 1065 wypadków nierządu popełnionego na dzieciach, 92 wypadki zgwałcenia i 937 wypadki pederastii. Charakterystycznym jest, że po wcieleniu przymusowym młodzieży niemieckiej — męskiej do „Hitlerjugend", a żeńskiej do „Bund deutscher Mädel" liczba przestępstw przeciw moralności podskoczyła z 1465 na 2375.

Ideologia hitlerowska głosi, że głównym celem kobiety niemieckiej jest dostarczenie państwu dzieci. Opracowana ostatnio przez Alfreda Rosenberga nowa ustawa małżeńska przewiduje, że „zdrada małżeńska nie jest powodem do rozwodu (nie jest przestępstwem), o ile służyć miała zaspokojeniu jednego z najbardziej naturalnych instynktów ludzkich— ojcostwa lub macierzyństwa". — To też nierzadko zdarzają się w Niemczech wypadki zachodzenia w ciążę młodziutkich dziewcząt, uczęszczających jeszcze do szkół. Statystyka i w tym wypadku unaocznia nam skutki wychowania narodowo-socjalistycznego: w r. 1935 skazano za spędzanie płodu i dzieciobójstwo 57 dziewcząt, w r. 1936 liczba ta podskoczyła na 89, aby w r. 1937 dojść do 158 wypadków. I tutaj widzimy wzrost prawie trzykrotny.

Dalej statystyka przynosi nam liczby odnoszące się do morderstw dokonanych przez młodocianych:

w r.	1935 —	45	wypadków
„ „	1936 —	45	„
„ „	1937 —	70	„

Za kradzież skazano w r. 1934 — 6937 osób spośród młodocianych, a w r. 1937 — 12.475.

Dzieci przedmiotem szykan politycznych

Jak donosi „Times", do Zlinu, miasta założonego przez znane zakłady szewskie firmy Bata, przyjechała wycieczka dzieci szkolnych w liczbie 45 chłopców. Chłopców pomiędzy in. zaprowadzono do kina, gdzie w dzienniku filmowym pokazano im historyczny akt podpisania sojuszu włosko-niemieckiego. W pewnej chwili taśma przerwała się. Zapalono światła. Dzieciom — jak to dzieciom — niewiele potrzeba do śmiechu. Wybuchły śmiechem ku oburzeniu obecnych wszędzie agentów Gestapo. Gdy dzieci opuściły kino, wyrwano na chybił trafił trzech chłopców, jako rzekomych prowodyrów. Chłopców tych zmuszono do podpisania zeznania, że oni wszczęli „demonstrację". Jeden z tych chłopców w obawie przed karą, jaka mu grozi usiłował w drodze zbiec. Agenci Gestapo dali za nim dwa strzały i ranili go w ramię. Na tym jednak nie wyczerpał się bunt dzieci, wychowanych w „demoralizującej atmosferze demokracji". Gdy dzieci te w powrotnej drodze do domu przejeżdżały przez niemieckie terytorium w Sudetach, wyglądając przez okno sykały. Zawiadomiono telefonicznie najbliższą stację kolejową Zabrek, gdzie dzieci wysadzono z pociągu i aresztowano. Interwencja czeskiego ministra oświaty Kaprasa u „Wysokiego" Protektora w tej sprawie nie odniosła żadnego skutku. Po wypuszczeniu dzieci tych z aresztu podzielono je na trzy grupy i przeniesiono zę szkoły czeskiej do szkół niemieckich.

Anglia

Dzieci uchodźców niemieckich

Ministerstwo Oświaty zajęło stanowisko co do dzieci uchodźców z Niemiec, zamieszkałych w Anglii. Do dzieci tych całkowicie stosuje się ustawa szkolna, a więc obowiązane one są do chodzenia do szkół powszechnych, przy czym koszty szkolne ponoszą częściowo lokalne władze wychowawcze, częściowo zaś Ministerstwo Oświaty; dzieci te są więc traktowane zupełnie narówni z dziećmi angielskimi. Podobnie sprawa przedstawia się w szkołach średnich, to jest dzieci uchodźców muszą przy wstępowaniu zdać odpowiedni egzamin, po czym zrównane ą w prawach z dziećmi angielskimi.

Próba ewakuacji Londynu, wykazała doskonałą organizację obrony miasta

W Londyńskiej dzielnicy Chelsea przeprowadzono zorganizowane na szeroką skalę ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Głównym celem ćwiczeń była próba ewakuacji ludności cywilnej, a przede wszystkim dzieci, z domów mieszkalnych i szkół — do tuneli kolei podziemnej i specjalnych schronów. Zgodnie z planem ewakuacyjnym przewidzianym na wypadek dziennego alarmu lotniczego, na odgłos syren fabrycznych około 5 tysięcy dzieci z 21 szkół powszechnych i średnich, opuściło budynki szkolne i pod kierunkiem nauczycieli wzdłuż ścian domów udało się do wyznaczonych miejsc schronienia. Próba alarmu przeciwlotniczego wykazała skuteczność organizacji ewakuacyjnej ustalonej na wypadek wojny

Obozy dziecięce w czasie wojny i pokoju

W Izbie Gmin rozpatrywana była w lutym sprawa ustawy o obozach dziecięcych, na które Ministerstwo Skarbu przeznacza Ł. 1.000.000. Obozy te w czasie pokoju służyć mają jako obozy szkolne, w czasie wojny jako szkoły i schroniska dla ewakuowanych dzieci. Każdy obóz ma objąć 350 dzieci; w ten sposób narazie ewakuować możnaby było 17.500 dzieci, tj. 1% ogólnej liczby dzieci, podlegających ewakuacji. Minister Wychowania oświadczył w Izbie Lordów, że obozy te są zaczątkiem wielkiego eksperymentu społecznego; o ile dadzą dobry wynik, obozy rozbudowane będą na wielką skalę bądź przez instytucje publiczne, bądź przez lokalne władze wychowawcze. Już dziś wiele lokalnych władz wychowawczych organizuje i utrzymuje wiejskie obozy dla dzieci miejskich.

Poradnictwo dziecięce

Rada Poradnictwa Dziecięcego w Anglii otrzymała subsydia, dzięki którym mogła otworzyć nowe poradnie. W Londynie istnieje 15 poradni. Wiele hrabstw posiada po 2 — 3 poradnie; hrabstwa północne i wschodnie są pod tym względem upośledzone. Wiele lokalnych władz wychowawczych zatrudnia psychopedagoga, który organizuje klasy specjalne dla upośledzonych, kieruje badaniami psychologicznymi i leczniczą pedagogiką. Psychiatra opiekuje się dziećmi chorymi umysłowo. Do poradni przychodzą dzieci od 8 do 14 lat, jednakże stwierdzono, że zaburzenia występują często w młodym wieku. W Radzie reprezentowane są liczne organizacje wychowawcze.

Ośrodek obserwacyjny dla dzieci trudnych w Londynie

W Londynie ma być obecnie otwarty ośrodek obserwacyjny dla dzieci podsądnych; dzieci mają przebywać w tym ośrodku, zanim staną

przed sądem, tak by sąd mógł otrzymać diagnozę przypadku. Okres obserwacji ma wynosić minimum 3 tygodnie. Ośrodek obliczony jest na 30 chłopców i dziewcząt z Londynu i Middlesex. Ośrodkiem ma zarządzać Komitet, do którego będzie wchodzić 2 reprezentantów Rady Londynu. Koszty utrzymania obliczone w sumie 3 funtów tygodniowo, mają ponosić lokalne władze wykonawcze, odpowiedzialne za dziecko.

Selekcji kandydatów do ośrodków dokonywać mają władze sądowe, na podstawie badania lekarsko-psychologicznego. Istnieje koncepcja, że ośrodek ten może być przekształcony na dom poprawczo-obserwacyjny według nowej ustawy o nieletnich przestępcach.

Londyńska Rada zatrudniania młodocianych

Londyńska Regionalna Rada Pomocnicza Zatrudniania Młodocianych ogłosiła czwarte doroczne sprawozdanie za 1938 r. Pierwsza część sprawozdania poświęcona jest nowym ustawom dotyczącym pracy i opieki nad młodzieżą. Druga część podaje dane statystyczne, dotyczące zatrudnienia młodocianych w okręgu londyńskim w 1938 r. Mimo, że zapotrzebowanie na pracę młodzieży nieco osłabło, jednakże bardzo niewielu chłopców i dziewcząt pozostaje bez pracy. Przeszło połowa młodocianych obu płci zarejestrowana w 23 biurach dla pośrednictwa pracy w Londynie pozostawała bez pracy mniej niż tydzień, a tylko 1,5% chłopców i 0,5% dziewcząt nie miała zajęcia dłużej niż 3 miesiące. Mimo zmniejszonego zapotrzebowania obsadzono 145.559 miejsc, tj. o 1.000 więcej niż w roku poprzednim.

Dzielnica młodzieży w Londynie

Prace nad stworzeniem dzielnicy młodzieży w Londynie zainicjowane podczas koronacji postępują naprzód. Utworzono specjalny komitet. Został opracowany plan budowy dzielnicy z własnym teatrem, biblioteką, jadalniami, klubami oraz z blokami sypialni oddzielnymi dla różnych kolonii i dominiów. Dzielnica będzie mogła pomieścić 2.000 młodzieży szkolnej i studentów i będzie odpowiadała potrzebom młodych turystów z Anglii i zagranicy. Ma to być wspólny teren spotkań wszystkich organizacji młodzieżowych; działalność tego miasta młodzieży ma być oparta na wzajemnej współpracy. Fundusz potrzebny na budowę wynosi Ł. 1.000.000; komitet ma nadzieję otrzymać Ł. 250.000 z funduszów publicznych, resztę zaś zebrać ze składek osób prywatnych i organizacji. Dzieci szkolne są zaproszone do współpracy.

Ustawa o przedłużeniu obowiązku szkolnego w Szkocji

Komitet Wykonawczy w Edynburgu zatwierdził ostatnio wytyczne, dotyczące wyjątków od ustawy o dodatkowym roku nauki. Ustalono listy zawodów, nieodpowiednich dla młodocianych oraz wskazano, na czym należy się opierać, ustalając, czy dany zawód jest korzystny czy też nie, dla ucznia. Życzenia rodziców i potrzeby domowe są brane pod uwagę, lecz jako czynnik raczej drugorzędny, na pierwszym miejscu ma być dobro dziecka. Wymagania przemysłu i handlu nie są brane pod uwagę. Warunkiem każdego zajęcia jest przymusowe dokształcanie, przy czym dla czasu przeznaczonego na dalszą naukę należy również dodać możność wczasów. W każdym przypadku należy zasięgać rady lekarza szkolnego. Nie wolno wprowadzać nadliczbowych godzin pracy, urlopy muszą być udzielane według ustalonego planu.

Wytyczne te posłużyły jako podstawa do dyskusji na konferencji

władz wychowawczych w połuniowo-wschodniej Szkocji i zostały zatwierdzone przez poszczególne komitety wychowawcze. Wyrażono nadzieję, że zorganizowane zawody i gałęzie przemysłu nie będą przyjmowały młodzieży poniżej lat 15 i w ten sposób zdobędą pracowników, którzy osiągnęli pełne wykształcenie i będą przypuszczalnie w posiadaniu odpowiedniego świadectwa.

Irlandia

Przedłużenie obowiązku szkolnego

W lipcu b. r. wchodzi w życie w północnej Irlandii ustawa o przedłużeniu obowiązku szkolnego do lat 15. Ustawa w głównych zarysach podobna jest do ustawy angielskiej, jednakże zawiera szereg ważnych lokalnych wariantów. Uczęszczanie do dziennych klas technicznych, lub częściowo technicznych a częściowo rolniczych, w wymiarze nie mniejszym niż 15 godzin tygodniowo, może być uznane za odpowiednik ostatniej klasy po 14 latach. Warunkiem przyjęcia młodocianego do pracy jest zwalnianie go na przynajmniej 6 godzin tygodniowo dla dania mu możności uczęszczania na dzienne kursy. Dzieci mogą być zwalniane z obowiązku szkolnego, jeśli praca ich jest potrzebną w domu lub na farmie. Północna Irlandia jest krajem przede wszystkim drobnych dzierżawców i większość młodzieży to dzieci farmerów, tak że tylko mały procent podpadnie pod kategorię płacy najemnej.

Mimo, iż ustawa ta z początku nie spowoduje znacznych kosztów, gdyż frekwencja uczniów będzie wzrastała powoli, wiele komitetów wychowawczych zaznaczyło już wzrost budżetów; rady hrabstw nawołują do oszczędzania! Główna granica subsydium udzielonego przez Ministerstwo została już, jak się wydaje osiągnięta i wszelkie nowe wydatki nie będą miały źródła pokrycia.

Belgia

Opieka nad młodzieżą

Filantrop belgijski baron Empain przeznaczył 75 milionów franków belgijskich na utworzenie funduszu młodzieżowego. Fundacja ta ta pn. „Pro Juventute” będzie miała na celu rozwój fizyczny, intelektualny i moralny młodego pokolenia. Dochody z fundacji będą przeznaczone na: 1) zorganizowanie akcji propagandowej na rzecz wszechstronnego rozwoju młodzieży oraz dla uświadomienia opinii publicznej o potrzebach młodego pokolenia, 2) udzielanie młodzieży nagród i subsydiów tytułem zachęty do dbania o rozwój fizyczny lub intelektualny, 3) subsydiowanie instytucji mających na celu ten rozwój przez: a) ułatwianie dzieciom pobytu na wsi oraz usunięcia ich z pod szkodliwych wpływów zarówno fizycznych jak i moralnych, b) działalność sportową, która z jednej strony, wyrabia poczucie solidarności i „fair play”, z drugiej zaś realizuje w sposób racjonalny wychowanie fizyczne przy pomocy gimnastyki, gier i sportów pod kierunkiem lekarskim, c) popieranie dążeń intelektualnych młodzieży i ich aspiracji artystycznych.

W intencjach hojnego realizatora leży udzielanie poparcia młodzieży płci obojga, zdrowej i normalnej, przy czym wspomniana działalność nie ma się ograniczać wyłącznie do Belgii, aczkolwiek dotyczy głównie tego kraju. Przy realizowaniu całej tej akcji młodzieżowej na wskroś bezpartyjnej mają być wyłączone wszelkie względy natury bądź politycznej, bądź też wyznaniowej lub językowej. Wszystkie publikacje fundacji są dwujęzyczne.

Francja

Orientacja i kształcenie zawodowe

Jako rezultat porozumienia ministrów: obrony narodwej, spraw wewnętrznych, skarbu, pracy i wychowania narodowego wydany został dekret regulujący sprawy orientacji i kształcenia zawodowego. Celem tego dekretu jest zapewnienie krajowi wykwalifikowanych kadr specjalistów, bez czego nie udałoby się zrealizować środków zmierzających ku odrodzeniu gospodarstwa narodowego i finansów.

W myśl artykułu pierwszego powstają w departamentach sekretariaty orientacji zawodowej podległe władzy prefekta i zależne kompetencyjnie od inspektora odnośnej akademii. Sekretariaty te mają na celu koordynowanie działalności ośrodków orientacji zawodowej, kontrolę ich oraz utrzymanie łączności — przy pomocy inspekcji szkolnictwa technicznego ze szkołami i biurami pośrednictwa pracy.

Sekretarza orientacji zawodowej mianuje minister właściwy do spraw szkolnictwa technicznego. (art. 2), organem zaś pomocniczym przy sekretarzu jest komisja, której skład ustala się w drodze dekretu na skutek porozumienia wspomianego ministra z Wyższą Radą Szkolnictwa Technicznego, oraz z ministrem pracy; członkami tej komisji są przedstawiciele: pedagogiki, przemysłu, handlu, świata pracowniczego, fachowego w zakresie orientacji zawodowej, wybierani z grona komitetów departamentalnych szkolnictwa technicznego oraz reprezentant ministra rolnictwa. Inspektor akademii jest z urzędu wice-prezesem komisji, a jej postanowienia podlegają aprobacie prefekta (art. 3). Warunki funkcjonowania sekretariatów, zwłaszcza ich stosunki z urzędami pośrednictwa pracy określa art. 4.

W każdym departamencie powstaje bezwarunkowo ośrodek orientacji zawodowej, prócz tego może być utworzonych fakultatywnie jeszcze kilka takich ośrodków, przy czym sprawy orientacji zawodowej mogą być zlecone lekarzom, którzy współpracują z osobami kompetentnymi w tym zakresie (5 art). Po upływie trzech lat przewidzianych na utworzenie wspomianych sekretariatów żadne dziecko poniżej siedemnastu lat nie może być zatrudnione w przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym bez posiadania świadectwa wydanego bezpłatnie przez sekretariat departamentalny lub międzydepartamentalny orientacji zawodowej, na podstawie opinii ośrodka orientacji zawodowej; świadectwo winno zawierać co najmniej wykaz tych gałęzi pracy, które są uznane jako niebezpieczne dla zdrowia dziecka (art. 8).

Artykuły następne (9—18) dotyczą obowiązkowego kształtowania zawodowego.

Wszystkie dzieci w wieku lat 14 do 17 zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych (o czym szczegółowo mówi artykuł 9) winny otrzymać wykształcenie zawodowe praktyczne i teoretyczne, niezależnie od uzupełniającej kultury ogólnej z wyjątkiem tych, które zostaną uznane przez sekretariat orientacji zawodowej na podstawie opinii ośrodka za zupełnie niezdolne do nauki we wspomianym kierunku. Niezdolność tę może orzec również lokalna komisja zawodowa lub też lekarz sprawujący określone funkcje publiczne.

Artykuł 12 wymienia warunki zatrudniania dzieci od lat 14 do 17 w charakterze uczniów przez kierowników przedsiębiorstw liczących więcej niż pięciu dorosłych robotników lub pracowników, artykuły zaś 13, 14, 15 zawierają postanowienia dotyczące kontroli i wykształcenia zawodowego oraz kompetencji inspektorów nauczania. O obowiązku uczęszczania na kursy zawodowe mówią końcowe artykuły dekretu.

Co to jest Międzynarodowy Komitet a co Liga Czerwonych Krzyży.

Niewielu jest ludzi, którzyby nie wiedzieli i nie znali znaku Czerwonego Krzyża, a jednak mało kto się interesuje, jaka jest właściwie struktura organizacyjna tej wielkiej instytucji światowej, która posługuje się tym popularnym godłem.

Polski Czerwony Krzyż w r. 1919 wszedł do tej wszechświatowej oeganizacji, do której należeć mogą jedynie przedstawiciele suwerennych państw. Dlatego też do chwili odzyskania niepodległości nie istniał Polski Czerwony Kyzyż, dziś natomiast wraz z coraz poważniej ugruntowującym się mocarstwowym stanowiskiem Polski, wpływ i znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża wzrastają i na międzynarodowym terenie centralnych władz Czerwonego Krzyża, w skład których wchodzą obecnie i przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Chcemy zatem w krótkich słowach zapoznać naszych Czytelników z tym zagadnieniem w rocznicę 75-letniej pracy Czerwonego Krzyża, która przypada w roku bieżącym.

Międzynarodowa organizacja Czerwonego Krzyża składa się:—z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, będącego instytucją niezależną, bezwględnie neutralną, stojącą na straży podstawowych zasad C. K. oraz — z Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża, będącej zrzeszeniem 61 Narodowych Towarzystw Czerwonego Krzyża, połączonych w celu współpracy i wzajemnej pomocy w czasie pokoju.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Międzynarodwy Komitet C. K. składa się z 25 członków, z których 5 — jest członkami honorowymi. Komitet rekrutuje się przez kooptację i wszyscy jego członkowie należą do narodowości szwajcarskiej. Komitet ten nazywa się słusznie międzynarodowy, podstawową zasadą jego poczynań jest ścisła neutralność, poza tym przedstawia on wszelkie gwarancje bezstronności i niezależności.

Prezesem Międzynarodowego Komitetu pozostaje od roku 1928 p. Max Huber, znakomity prawnik szwajcarski.

Działalność Międzynarodowego Komitetu polega na:

— zakładaniu i popularyzowaniu Czerwonego Krzyża we wszystkich krajach świata,

— czuwaniu nad utrzymaniem zasadniczych podstaw Czerwonego Krzyża, a mianowicie: uznawanie i akredytowanie nowopowstających Towarzystw C. K.,

— popieraniu przyłączania wszystkich państw do Konwencji Genewskiej i ujawnianiu wszelkich wykroczeń,

— wpływaniu na Rządy odnośnych państw, aby zapewniły na swym terytorium przestrzeganie przepisów Konwencji przez zarządzania prawodawcze i rozkazy wojskowe,

— stwarzaniu międzynarodowych agencyj w czasie wojny dla niesienia pomocy jeńcom wojennym oraz dla umożliwienia korespondencji i porozumienia jeńców z ich rodzinami,

— odwiedzaniu obozów i miejscowości, gdzie się znajdują jeńcy wojenni,

— dla roztoczenia nad nimi opieki moralnej i materialnej, która jest im tak potrzebna.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża powstał w 1863 roku. Siedziba Komitetu znaduje się w Genewie.

Liga Czerwonych Krzyży.

Na terenie międzynarodowego Czerwonego Krzyża mamy w roku bieżącym i drugą jubilatkę — nie tak wprawdzie sędziwą, jak Komitet Międzynarodowy, ale rówieśniczkę Polskiego Czerwonego Krzyża, powołaną przed 20 laty do życia Ligę Czerwonych Krzyży.

Liga Czerwonych Krzyży powstała po zakończeniu Wielkiej Wojny. W roku 1919 na wniosek p. Henryka Dawidsona, Prezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Czerwone Krzyże Amerykański, Francuski, Angielski, Italski i Japoński założyli Ligę Towarzystw Czerwonego Krzyża, mającą na celu łagodzenie cierpień ludzkości, straszliwie dotkniętej i wyczerpanej przez skutki Wielkiej Wojny.

Statuty Ligi podkreśliły od razu, że „Liga nie posiada żadnego charakteru handlowego, etnicznego, politycznego lub wyznaniowego i że ma na celu popieranie i ułatwianie we wszelkich okolicznościach humanitarnej akcji Czerw. Krzyża".

Dlatego też winna:

— popierać w każdym kraju zakładanie i rozwój narodowych organizacji Czerwonego Krzyża niezależnej i odpowiednio uprawionej, pracującej według zasad Konwencji Genewskiej;

— współpracować z powyższymi organizacjami w celu polepszenia zdrowia, zapobiegania chorobom i niesienia ulgi w cierpieniu;

— uprzystępić ludom dobroczynne skutki, wynikające z najnowszych zdobyczy wiedzy i medycyny wraz z ich zastosowaniem.

W głównych swych zarysach program Ligi obejmuje konkretnie: rozpowszechnienie zasad higieny i szkolenie ludności w tym kierunku, rozwój pielęgniarstwa i Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Kierownictwo Ligi należy do Rady Głównej i do Komitetu Wykonawczego, w skład których wchodzą czołowe jednostki poszczególnych narodowych Czerwonych Krzyży.

Sekretariat Ligi miał początkowo swe siedlisko w Genewie, w roku 1922 został przeniesiony do Paryża.

Współpraca Międzynarodowego Komitetu i Ligi C. K.

Międzynarodowy Komitet C. K. i Liga C. K. świadczą sobie stałą pomoc wzajemną, zachowując przy tym swoją odrębność i swoje poszczególne dziedziny pracy, ujęte w ogólnych pojęciach o działalności pokojowej i działalności wojennej, przy czym te ostatnie pozostają wyłącznie w zakresie prac Międzynarodowego Komitetu C. K.

Młody szwajcarski filantrop, Henryk Dunant, był twórcą Czerwonego Krzyża i głównym inicjatorem Miedzynarodowego Komitetu. Zasadniczym jego celem było niesienie pomocy rannym żołnierzom w czasie wojny. W przeszło pół wieku później Amerykanin Henryk Dawidson wysunął myśl, iż Czerwony Krzyż powinien również pracować w czasie pokoju, nie ustawać w swej akcji humanitarnej i stale nieść pomoc cierpiącej ludzkości.

Dział adresów

„Budownictwo" Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych. Sp. z o. o. — Warszawa, Mazowiecka 11.

Publiczna Szkoła Powszechna Żeńska Stopnia III Nr. 102 — Warszawa, Królewska 19, tel. 5-06-16.

Zakład Krawiecki I. Ratajski—Warszawa, Nowy Świat 36.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — Warszawa, Mazowiecka 16.

„Firley" Zjedn. Fabryki Portland-Cementu S. A.—Warszawa, Czackiego 14.

Sp. Akc. do Ekspl. Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce.

„Stradom" Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókienniczych — Warszawa, Pl. Napoleona 9.

Zaborowski i S-ka — Spółka Akcyjna Przedsiębiorstw Technicznych.

Detreyco Sp. z o. o.